



Kłopoty i perspektywy nowej Ukrainy

Spotkania z Adamem

GdywynikurozpaduZSRRzaistniałaniepodległaUkraina, mieszkalem w Polsce. Większość moich rodaków dobrze życzyłaobywateľomnowopowstałegopaństwa, alemałoktowierzył w jego długotrwałość. Główne tego przyczyny upatrywano w:

- ✓ sąsiedztwie Rosji, której chwilowo uśpione ambicje imperialne prędzej czy później się obudzą i skłonią do sięgnięcia „po swoje”;
- ✓ braku doświadczeń ukraińskich społeczności w tworzeniu mechanizmów demokratycznych z jednoczesną integracją obywateli państwa wokół pryncypiów niepodległej państwowości;
- ✓ duchowej i moralnej degrengoladzie ludzi poddanych długoletniej bolszewickiej indoktrynacji;
- ✓ wielkim zróżnicowaniu narodowościowym i kulturowym obywateli Ukrainy.

Dziś, z perspektywy mojego kilkunastoletniego pobytu na Ukrainie, wiem, że podane wyżej powody nie uwzględniły bardzo istotnej kwestii, jaką jest zagubienie czy raczej błędne konstruowanie etosu niepodległościowego, budowanego wokół tak zwanego aktu założycielskiego niepodległości. Rosja usiłuje wmówić światu, że ma z Ukrainą wspólny akt założycielski w postaci Rusi Kijowskiej.

Nieprawda – jej aktem założycielskim stało się powołanie do życia Wielkiego Księstwa Moskiewskiego w 1328 roku; dokonał tego wielki książę włodzimierski i dziedzic moskiewski Iwan I Kalita. Także dla Ukrainy dzieło Olega Mądrego z 882 roku – Wielkie Księstwo Kijowskie – trudno uznać za akt założycielski, bo po rozbiu dzielnicowym w XI wieku utraciło ono na zawsze ciągłość swej państwowości.

Ciąg dalszy na str. 7

«Aster»: 15 lat owocnej pracy

W marcu bieżącego roku Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Aster” w Nieżynie obchodzi 15-lecie powstania. Z pewnością, jest to wystarczający okres, aby podsumować pewne rezultaty jego działalności.



Przed wszystkim należy podkreślić, że dopiero niezależna Ukraina stworzyła możliwość obywatelom polskiego pochodzenia jednoczyć się w stowarzyszenia, po to by bliżej poznać polską kulturę, język, tradycje i obyczaje.

W tym celu corocznie poprzez Konsulat Generalny RP w Kijowie zapraszamy do Nieżyny nauczycieli języka polskiego, którzy uczą języka i obyczajów uczniów gimnazjów nr 3 i nr 16, grupę studentów Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola, jak również dorosłych członków stowarzyszenia. Dla zabezpieczenia efektywności procesu nauczania posiadamy wystarczającą ilość literatury dydaktycznej i nowoczesne środki techniczne.

Cieszy nas, że w ciągu 15 lat nauczanie języka i kultury polskiej dzięki wysiłkom polskich nauczycieli Moniki Stachurskiej, Ewy Zielińskiej, Marty Kowalewskiej, Barbary Januszkiewicz, Lucyny Ejmy naszej młodzieży umożliwiono pomyślny udział w egzaminach na wyższe uczelnie w Polsce.

Ciąg dalszy na str. 13

Rocznicowe spotkania i postulaty

Rok 2014 – rokiem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie



„Ukraińcy mają z Polakami wiele wspólnego, szczególnie w tym, co dotyczy uczuć patriotycznych, które są tu niezwykle mocne i jaskrawe” – konstatował w swoim wystąpieniu przewodniczący Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej Sydir Kyzin (czytaj na str. 2-3)

Komentarz przed szczytem

O BIZNESIE POLONIJNYM NA ŚWIECIE

Aktualnie większość działań podejmowanych na różnych szczeblach rozpoczyna się od przedrostka „pro”. Mamy więc politykę prorozwojową, proeksportową, proinwestycyjną i proinnowacyjną, proenergetyczną, prounijną, proeuropejską, probiznesową...

Al jakoś mało słyhać o polityce propolonijnej, mimo, że środowisko to szacowane jest na, co najmniej, 16 milionów osób. I choćby z tego względu istnieje potrzeba bardziej aktywnych działań właśnie propolonijnych.

A ponadto z wielu trybun rozlega się hasło „więcej Polski w świecie”! Brzmiały wręcz apele o większą aktywność

propolonijną i propolską, gdyż w niektórych krajach szerzy się swoisty „antypolonizm”, przejawem czego są, na przykład, wypowiedzi o „polskich obozach koncentracyjnych”, czy jak ostatnio – wersje, że to w Polsce szkolono „bandy nacjonalistów, faszystów, wręcz nazistów na kijowski Majdan”. To oczywiście fałsz, kłamstwo i oszczerstwo, ale rozsiewane medialnie, po to, by trafiły do zdezorientowanych głów w kręgach społecznych krajów, w tym i uległych i podległych propagandzie kremłowskiej.

Ciąg dalszy ze str. 1

Rok 2014 - rokiem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Rocznice spotkania i postulaty

Pierwszą polską organizacją na Żytomierszczyźnie było Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Jarosława Dąbrowskiego, które w 1991 roku przyjęło nazwę Żytomierskiego Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie.

Dzisiaj Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie jest całkowicie niezależną organizacją, skupiającą w swoich szeregach Polaków Żytomierszczyzny w liczbie 11 tysięcy członków w 26 oddziałach. ŻOZPU szczyci się swoją 25-letnią historią, osiągnięciami i uznaniem władz polskich i ukraińskich.

Celem Związku jest praca na rzecz kulturalnego i duchowego rozwoju społeczności polskiej, popularyzacja literatury i kultury polskiej w obwodzie żytomierskim, formowanie postaw, które stymulują miłość i szacunek miejscowych Polaków do swojej historycznej Ojczyzny i kraju, którego są obywatelami, co z kolei kształtuje mentalność ogólnoeuropejską.

Świętowanie 25-lecia Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie zaczęło się od wizyty w Ogólnokształcącej Szkole Średniej im. Jarosława Dąbrowskiego nr 36 w Żytomierzu. Została otwarta wystawa „Ignacy Jan Paderewski i Ziemia Żytomierska”. Dyrektor szkoły Leonid Kotenko złożył gratulacje z okazji jubileuszu, a dzieci przygotowały piękny koncert, brzmiały polskie pieśni, wiersze patriotyczne. Szkoła jest dumna z tego, że pierwsza w 1989 roku na wniosek Walentego Grabowskiego, pierwszego prezesa, wprowadziła zajęcia z języka polskiego, stąd odrodziło się polskie szkolnictwo na Żytomierszczyźnie.

Jubileuszowi organizacji oraz polsko-ukraińskim stosunkom poświęcone było posiedzenie okrągłego stołu, przeprowadzone 20 marca 2014 r. w obwodowej administracji. W spotkaniu wzięli udział: przewodniczący administracji obwodowej Sydir Kyzin, wiceprzewodniczący obwodowej rady Włodzimierz Areszonkow, prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur, kapelan

Polaków Żytomierszczyzny Jarosław Giżycki, założyciel organizacji w Żytomierzu Franciszek Brzezicki, prezesi i działacze polonijni.

W swoim wystąpieniu przewodniczący obwodowej administracji państwowej Sydir Kyzin zaznaczył: „Teraz rodzi się ukraiński naród. Mamy szansę stać się państwem prawdziwie ukraińskim, nie tylko co do formy, ale i co do treści. Dlatego pokładamy wielkie nadzieje na zrozumienie ze strony Polaków, w tym nie tylko państwa polskiego, ale także ze strony obywateli Ukrainy narodowości polskiej. Ukraińcy i Polacy są związani wielowiekową historią i relacje pomiędzy naszymi narodami nieraz bywały trudne”.

Sydir Kyzin jest przekonany, że trzeba być uczciwymi wobec siebie nawzajem, nie tylko zaakceptować całą różnorodność tych relacji, ale także wyciągnąć



Świętowanie 25-lecia ŻOZPU zaczęło się od wizyty w Szkole nr 36 w Żytomierzu

odpowiednie wnioski na przyszłość. To da obydwu narodom impuls do wspólnego życia w wolności w swoich krajach i na własnej ziemi. Pan Sydir Kyzin powiedział też: „Ukraińcy mają z Polakami wiele wspólne-

go, szczególnie w tym, co dotyczy uczuć patriotycznych, które są niezwykle mocne i jaskrawe”.

Składając gratulacje polskiej społeczności Żytomierszczyzny, która według słów przewodniczącego państwowej obwodo-

Podczas dyskusji, zastępca przewodniczącego rady obwodowej Wołodymyr Areszonkow wyraził opinię, że doświadczenie Polski w reformowaniu systemu zarządzania i administracji może być przykładem dla Ukrainy. Chwaląc współpracę pomiędzy województwami z Polski i Żytomierszczyzną nawoływał do aktywizacji wspólnych działań na poziomie samorządów. Wysoko ocenił on działalność Związku i zaangażowanie na rzecz umocnienia współpracy między narodami.

Prezes Związku Wiktoria Laskowska-Szczur przedstawiła w swoim wystąpieniu główne kierunki działalności Związku Polaków i zapoznała uczestników okrągłego stołu z osiągnięciami organizacji. „Największą wartością organizacji – powiedziała – są ludzie, którzy swoją wiedzę, intelekt oraz własny czas poświęcają polskiej społeczności”.

Członek Zarządu ŻOZPU, dr Irena Kopoć, przedstawiła kierunki działalności organizacji w dziedzinie kultury, podkreślając wkład Związku Polaków w odrodzenie polskości, a także wychowanie młodzieży i stworzenie środowiska kulturowego. Koncerty muzyczne, Festiwal Polskiej Kultury, przedstawienia teatralne i wieczory, działalność na polu wydawniczym i badawczym sprzyjały rozwojowi kulturalnemu całego pokolenia Polaków na Żytomierszczyźnie.

Profesor Włodzimierz Jerszow, członek Zarządu ŻOZPU, zaprezentował osiągnięcia organizacji w zakresie prac naukowych. Ubolewał nad tym, że na Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki w Żytomierzu



Uczniowie Szkoły Średniej im. Jarosława Dąbrowskiego nr 36 w Żytomierzu przygotowali piękny koncert

„Teraz rodzi się ukraiński naród. Mamy szansę stać się państwem prawdziwie ukraińskim, nie tylko co do formy, ale i co do treści. Dlatego pokładamy wielkie nadzieje na zrozumienie ze strony Polaków, w tym nie tylko państwa polskiego, ale także ze strony obywateli Ukrainy narodowości polskiej...”

wej administracji jest najaktywniejszą, najlepiej zorganizowaną, wpływową i najliczniejszą, Sydir Kyzin życzył wszystkim dobrego zdrowia, sukcesów i wezwał, aby iść zawsze ramię w ramię ze społeczeństwem ukraińskim i ukraińskimi władzami.



Na posiedzeniu „Okrągłego stołu”

dotąd jeszcze nie ma wydziału polonistyki. Mimo to poloniści żytomierscy mogą poszczycić się znacznym dorobkiem naukowym, w szczególności w badaniach twórczości J.I. Kraszewskiego i innych polskich autorów piszących na Ukrainie.

Pan Franciszek Brzezicki, były więzień Majdanku, (jeden z założycieli organizacji) z wielką chlubą wspominał pierwsze konstytutywne spotkanie, przedstawiając zebranym legitymację nr 1 członka Związku Polaków, wydaną i podpisaną przez Walentego Grabowskiego, pierwszego prezesa organizacji oraz obiecał doczekać się kolejnego jubileuszu.

Ksiądz Kapelan Polaków Żytomierszczyzny Jarosław Giżycki, chrystusowiec, wyraził wdzięczność i pamięć wobec wszystkich tych, którzy przez 25 lat wkładali siły i całą swoją pasję w działalność Związku Polaków. Odnosząc się do

miejsce. Owszem, została powieszona na ścianie bocznej, która nie licuje z szacunkiem do osoby J. I. Kraszewskiego, który przez kilka lat był dyrektorem tego teatru.

- Przywrócenie nadawania programu telewizyjnego „Słowo polskie” na kanale telewizji regionalnej w języku polskim, audycje którego od 1993 do 2009 roku był nadawane właśnie po polsku, zaś następnie od 2009 roku po ukraińsku. Obecnie program ten zupełnie zniknął z telewizji.

- Polska społeczność postuluje zmienić nazwę jednej z ulic w centrum miasta, która do dzisiaj nosi nazwę Jakira, bolszewickiego zbrodniarza, i nadać jej imię wybitnego polskiego pianisty światowej sławy, Ignacego Jana Paderewskiego, którego losy były związane z Żytomierzem.

- W sferze edukacji, należy rozważyć otwarcie w Żytomierzu pełnej polskiej



Sędziwy, acz zawsze dziarski – człowiek legenda – Franciszek Brzezicki z wielką chlubą wspominał pierwsze kroki Związku Polaków na Ziemi Żytomierskiej

współczesnych wydarzeń, które wstrząsnęły Ukrainą podkreślił wspólne zamiłowanie Polaków i Ukraińców do wolności. Ksiądz Kapelan życzył Związkowi Bożego błogosławieństwa i dalszej owocnej pracy na rzecz Polaków Żytomierszczyzny.

Podczas spotkania polska społeczność Żytomierszczyzny przedłożyła władzom propozycje dotyczące rozwiązania różnych problemów, które od dawna już nurtują Polaków.

Wśród nich znalazły się następujące kwestie:

- Zwrócenie rzymsko-katolickiej żytomierskiej parafii katedralnej „Domu Księży” zajmowanego obecnie przez muzeum krajoznawcze. Dom ten został zbudowany ze składek Polaków mieszkających w Żytomierzu i do lat 20-tych XX wieku był własnością parafii św. Zofii.

- Umieszczenie tablicy pamiątkowej ku czci pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego na jej pierwotnym miejscu - fasadzie filharmonii obwodowej, skąd w 2012 r. została usunięta przez dyrektora filharmonii pod pretekstem remontu budynku i dotąd nie wróciła na swoje

szkoły średniej z nauczaniem w języku polskim. Nawiasem mówiąc, w latach 20-tych i 30 -tych ubiegłego wieku w Żytomierzu działało kilka polskich szkół, a w obwodzie do lat 40-yh działał polski rejon (rejon marchlewski).

- Wstrzymanie budowy Muzeum Przyrodniczego na Zamkowej Górze w Żytomierzu, która znajduje się w odległości zaledwie 20 metrów od katedry św. Zofii. Może to doprowadzić do nieobliczalnych skutków i zniszczenia zabytku znajdującego się pod ochroną państwa, będącego jednocześnie najważniejszą świątynią kijowsko-żytomierskiej diecezji.

- Rozważenie możliwości utworzenia na Uniwersytecie im. I. Franki w Żytomierzu wydziału polonistyki, który zapewniłby przygotowanie kadr specjalistów z zakresu „nauczyciel języka i literatury polskiej”. To stworzyłoby warunki do skompletowania klas z polskim językiem nauczania w szkołach obwodu żytomierskiego.

Wiktor

LASKOWSKA SZCZUR,
ks. Jarosław GIŻYCKI

Szewczenko i Polska

200-lecie urodzin

Spółecznicy z Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego m. A. Mickiewicza i liczni goście z wielką uwagą wysłuchali odczytu znanego literata, tłumacza, poety Stanisława Szewczenki, który do treściwej informacji o koryfeuszu ukraińskiej poezji dołączył strofy własnych wierszy poświęconych Tarasowi Szewczenko, w tym i wiersz pt. „Tajemnica poety”:

Великий він...
Епоху романтичну
Замкнув останнім
ключовим рядком.

І відійшов із піднятим
чолом,
Нам силу почуттів лишив
незвичну.

Великий він, бо возвеличив
жінку,
Слів не віддав банальності
на глум.
І не здіймав навколо себе
шум.
Жаль, час перегорнув життя
сторінку:

Замкнув епоху без прощання
з нами,
Не знаємо, куди подів ключі.
Я відчуваю, що дзвенять
вночі!
Знайти б рядки, які були
ключами...

W tych pełnych filozoficznego sensu wersach powiedziano i dużo i zapewne mało o tej wielkiej i enigmatycznej postaci.

Istotnym uzupełnieniem do wstępnych wypowiedzi pana Stanisława stał się głęboki, bogaty w niedawno poznane fakty z życia geniusza, referat naukowca Instytutu Literatury Ukrainy doktora filologii Natałki Łysenko-Jerżykowskiej. Przytoczone nowe materiały z życia poety wywołały ożywioną dyskusję. Zdaniem doktora historii Adolfa Kondrackiego na światopogląd Tarasa w dużej mierze wpłynęła aura polskości panująca w rodzinie



O talencie malarskim Szewczenki opowiedziała Natałka Łysenko-Jerżykowska



Duet recytatorski Waleria Babij i Denys Konejew

Engelgardów-Branickich, gdzie służył on w charakterze kozacka aż do wykupienia w 1837 r.

Przeczytano też wiersz „Do Polaków”, który przez długie lata był usuwany w cień przez cenzorów różnych władz. Zabrzmiął szewczenkowski „Testament” po polsku i francusku w wykonaniu duetu Walerii Babij i Denysa Konejewa. Ciepło przyjęto występ śpiewaka Wasyla Biłocerkiewskiego.

Nadmienię, że pozytywną cechą spotkań prowadzonych przez Polskie Stowarzyszenie im. A. Mickiewicza jest szeroki w nich

udział młodzieży i dzieci z rodzicami. Nikt nie pozostał obojętny słuchając Nastii Drapatej, która oprócz recytacji pokazała zebranym swoje zmyślne malunki.



Utalentowana chluba Stowarzyszenia – Nastia Drapata

Oczywiście nie sposób scharakteryzować wszystkich wystąpień, może zdjęcia uzupełnią informację, ale wszystko to świadczy o tym, że stowarzyszenie atrakcyjnie zespala pasjonatów kultury i w jego gronie dorasta zacna i szlachetna zmiana, zaś tego rodzaju przedsięwzięcia na pewno sprzyjają kształtowaniu postępowej umysłowości w naszym środowisku.

Adaś WOJCIECHOWSKI
(fot.: Дмупрій Мухайлов)



Organizatorzy i uczestnicy spotkania (od lewej: gospodarze imprezy – dyrektor biblioteki im. A. Mickiewicza Halina Jelisiejewa i prezes KPSKO – Irena Gilowa)

Dzieje

(Ciąg dalszy z nr 468)

Terminowi „Drang nach Osten” (po polsku: „Napór na Wschód”), antyniemiecka propaganda XIX/XX wieku świadomie nadała złowrogą interpretację. W późnym średniowieczu oznaczało ono pokojową migrację ku wschodowi Europy, w poszukiwaniu lepszych warunków życia, niemieckich osadników z Cesarstwa.

W tym samym czasie, idący od Mołdawii pokojowy „Napór na Zachód” ogarniał bezludne wtedy Karpaty, a pokojowy „Napór na Północ” mazowieckich rolników do opustoszałej Galindii, uczynił z niej polskojęzyczne Mazury.

inicjatywy (co było pogwałceniem ówczesnego europejskiego prawa międzynarodowego), na rok przed śmiercią koronował się królem. Jego syn i następca, Mieszko II, został zmuszony do zrzeczenia się tego tytułu i odesłania insygniów królewskich do Cesarstwa. Drugi raz w 1076 roku, kiedy Bolesław Śmiały (tym razem legalnie), otrzymał godność królewską od papieża Grzegorza VII, ale ją utracił, kiedy dwa lata później zamordował biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa. Królestwo Polskie było zatem w XI wieku takim samym przelotnym epizodem, jak w połowie XIII wieku koronacja Mendoga na króla Litwy, albo księcia halickiego Daniela na króla Rusi.

Trwałe ustanowienie Królestwa Polskiego otworzyło

rowej nie wolno wyróżniać – jak to niemal zgodnie czyniono w dawniejszych podręcznikach historii polskiej – według panujących rodów, dzieląc ją na Polskę Piastów, Polskę Jagiellonów i Polskę królów elekcyjnych. Paweł Jasienica tylko dla ostatniej z nich dokonał właściwej zmiany, publikując kolejno Polskę Piastów (1960), Polskę Jagiellonów (1963) oraz trzytomową Rzeczpospolitą Obojga Narodów (1963, 1967, 1972).

Zauważmy, że dzieła te powstawały w latach, kiedy propaganda komunistyczna krzewiła nacjonalistyczny mit „powrotu do piastowskich korzeni”, gloryfikując tę najbardziej prymitywną epokę państwowości polskiej, a deprecjonując obie następne, w których państwo-wość ta dojrzewała, przekształ-



Polska w latach 992 - 1025

Rzeczpospolita Obojga Narodów



Cytat Askenazego zapowiada już wydarzenia późniejsze, kiedy oba te państwa zakonne zostały rozwiązane a ich terytoria po części bezpośrednio, po części jako lenna, weszły w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Podbój Bałtów był jednym z tych wydarzeń XIII wieku, które miały w stuleciu następnym zasadniczo zmienić sytuację polityczną całego międzymorza bałtycko-czarnomorskiego.

Drugim był mongolski najazd na Europę, tragiczny w jego długotrwałych skutkach dla Rusi. Ruś, wcześniej niż Polska, bo od 1054 roku, podzielona na liczne księstwa dzielnicowe, w następstwie jej uzależnienia od chanatu Złotej Ordy, nie miała już nigdy powrócić do dawnej jedności etnicznej i cywilizacyjnej, obejmującej całość Słowiańszczyzny Wschodniej.

Dla Polski schyłek XIII wieku przyniósł zasadniczą zmianę. 26 czerwca 1295 roku ostatni książę wielkopolski, Przemysław II, koronowany został w Gnieźnie na króla Polski. Powstało wtedy Królestwo Polskie, jako instytucja trwała, istniejąca dokładnie pięć wieków, aż do ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1795 roku.

Przed podziałem dzielnicowym 1138 roku instytucja królestwa pojawiła się w Polsce dwukrotnie w XI wieku, jako wydarzenie krótkotrwałe i nieudane. Pierwszy raz w 1024 roku, kiedy Bolesław Chrobry z własnej

jedyną możliwą drogę do wprowadzenia Polski ze stanu rozbitcia dzielnicowego. Tak jak książę Bolesław Chrobry w ostatniej dekadzie X wieku stworzył Księstwo Polskie, tak w 1295 roku król Przemysław stworzył Królestwo Polskie. W obu przypadkach inicjatywa wyszła z dzielnicy wielkopolskiej, z Gniezna; i w obu przypadkach centrum polityczne Polski szybko przesunęło się do dzielnicy małopolskiej, do Krakowa.

W Księstwie Polskim nastąpiło to za Bolesława Chrobrego, w Królestwie Polskim wraz z krakowską koronacją Władysława Łokietka w 1320 roku.

Aż do rozbiorów Rzeczypospolitej dzieliło się Królestwo Polskie administracyjnie tylko na te dwie prowincje: Wielkopolskę oraz Małopolskę; do Wielkopolski dołączono Prusy Królewskie w 1466 oraz Mazowsze w 1526 roku; do Małopolski Ruś Czerwoną w XIV wieku a pozostałe „województwa ukraińskie” i Podlasie wraz z tworzeniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w akcie Unii Lubelskiej w 1569 roku.

Polska Książęca, Polska Królewska i Rzeczpospolita Obojga Narodów tworzą trzy epoki rozwoju przedrozbiorowej państwowości polskiej. Dzieje jej były równie długie, jak dzieje sąsiadującego z nią od zachodu Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Rówieśnikami byli ojcowie-założyciele obydwu: cesarz Otton I (962-973) i Mieszko I (966-992), podobnie jak ostatni ich władcy: cesarz Franciszek II (1792-1806) i Stanisław August Poniatowski (1764-1795). Epok dziejowych Polski przedrozbi-

cając się w wieloetniczną i wieloetniczną wspólnotę społeczności zamieszkujących między- morze bałtycko-czarnomorskie. Najgorzej z nich traktowana była ostatnia, najdojrzalsza, unijna epoka przedrozbiorowej państwowości, której właściwa ocena tłumiona była przez „ludową” cenzurę: kłopoty Jasienicy z wydaniem tej trzytomowej książki trwały blisko

stycznych kryteriów podziału dziejów Polski, przyjął kryteria ustrojowe, musiałby odjąć 124 strony z części o Polsce książęcej, dodając je do części o Polsce królewskiej; podobnie 30 ostatnich stron książki o Polsce Jagiellonów, winien konsekwentnie przenieść do dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tak skorygowane proporcje wynosiły by

cjami króla Przemysła i króla Łokietka było na między- morzu bałtycko-czarnomorskim bogate w doniosłe wydarzenia polityczne. Pomorze Gdańskie, które w następstwie układu w Kępnie (1282), po wygaśnięciu w 1294 roku tamtejszej dynastii książęcej stało się prowincją Królestwa Polskiego, zostało w 1308 roku opanowane przez Krzyżaków i wcielone do ich Państwa Zakonnego. Do tego czasu Krzyżacy, z inicjatywy polskiej sprowadzeni w celu chrystianizacji Prus, traktowani byli jako goście i sprzymierzeńcy książąt polskich: to przecież sam Łokietek poprosił ich, aby wkroczyli do Pomorza Gdańskiego i wyparli stamtąd najeźdźców brandenburskich; Krzyżacy zadanie to wykonali, ale zajętego Pomorza Gdańskiego nie oddali Polsce, tylko włączyli je do swego państwa, w którym otrzymało ono nazwę Prus Zachodnich a podbite przez Zakon wcześniej Prusy, teraz zaczęto nazywać Prusami Wschodnimi.

Przyjacielskie dotąd stosunki polsko-krzyżackie, stały się wrogimi. Łokietek prowadził w latach 1326-1333 wojnę z Zakonem o odzyskanie Pomorza Gdańskiego. Nie tylko nie przyniosła ona Polsce sukcesu, ale utratę Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, które Zakon zajął, obiecując zwrócić je Królestwu Polskiemu dopiero po wyrażeniu przez nie zgody na zatrzymanie przez Krzyżaków Pomorza Gdańskiego.

Aby te terytoria odzyskać, syn i następca Łokietka, Kazimierz Wielki przystał na te warunki w ugodzie polsko-krzyżackiej z 1343 roku. Królestwo Polskie okazało się za słabe do odebrania Krzyżakom siłą Pomorza Gdańskiego.



Obraz upamiętniający unię w Krewie

dekadę. Proporcje tekstu, poświęcanego każdej z tych trzech epok, mówią same za siebie: im dalej w przeszłość, tym mniej ma się do powiedzenia.

Jasienicy Polska Piastów ma stron 386; Polska Jagiellonów stron 446; Rzeczpospolita Obojga Narodów łącznie stron 1490; proporcjonalnie 17%, 19%, 64%. A gdyby Jasienica, zamiast tych dyna-

11%, 23% i 66%. A przecież najdawniejsza epoka trwała najdłużej, gdyż trzy wieki, podczas gdy środkowa 274 lata a ostatnia 226 lat. Fakt, że ta najkrótsza epoka obejmuje Jasienicy blisko dwie trzecie stron jego narracji o dziejach przedrozbiorowych, ma swoją wymowę.

Pierwsze ćwierćwiecze Królestwa Polskiego, jakie upłynęło pomiędzy korona-

Wojująca permanentnie z Państwem Zakonnym Litwa stawała się więc w ciągu XIV wieku naturalnym sojusznikiem Polski.

Pięć lat przed krakowską koronacją Łokietka władcą Litwy został Giedymin (1315-1341). Za jego panowania Wielkie Księstwo Litewskie stało się silnym państwem. Po jego śmierci Kiejstut i Olgierd, synowie Giedymina, podzielili się zadaniami dalszego umacniania państwa.

Kiejstutowi przypadła obrona Litwy przed oboma Państwami Zakonnymi, a Olgierdowi, powiększająca ogromnie terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, ekspansja na ziemie Rusi Kijowskiej. Postępowała ona szybko, gdyż księstwa ruskie w dorzeczu Dniepru nie

w Europie. Etniczne ziemie Litwy otrzymały administrację kościelną, podporządkowaną archidiecezji gnieźnieńskiej a wraz z rzymskim katolicyzmem poprzez Polskę przeniknęły tu wszystkie osiągnięcia cywilizacji zachodniej.

Samorządny ustrój administracji państwowej, przywileje i wolności szlachty polskiej rozszerzone zostały jeszcze za panowania Jagiełły, najpierw na katolickich bojarów Litwy a następnie na prawosławnych bojarów Rusi Kijowskiej. Ani jedni, ani drudzy, wcześniej tego nie posiadali; ich dotychczasowy status społeczny był taki, jak w samodzierżawnej (rządzonej autorytarnie) Rusi Moskiewskiej.

Teraz społeczności prawosławne Międzymorza bałtycko-



Koronacja Przemysła II

stanowiąc na zawsze jedno nierozłączne ciało: oba państwa miały mieć odtąd wspólnego monarchę, będącego równocześnie królem polskim i wielkim księciem litewskim.

Tendencje separatystyczne wygasły w Wielkim Księstwie

August (1548-1572). Ten ostatni, widząc że umrze bezpotomny i na nim wygaśnie dynastia jagiellońska, doprowadził do zawarcia w 1569 roku Unii Lubelskiej. W tym roku powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów, trwająca aż do rozbiorów Rzeczpospolitej u schyłku XVIII wieku.

Od unii w Krewie z 1385 roku mapa połączonych terytoriów Polski i Litwy, różniła się od młodszej o dwa wieki mapy Rzeczpospolitej Obojga Narodów, pod jednym tylko ważnym względem. W ciągu obu tych stuleci znikły oba nadbałtyckie państwa zakonne a ich terytoria albo weszły bezpośrednio do Rzeczpospolitej Obojga Narodów, albo pozostawały od niej w zależności lennej.

Natomiast u schyłku XIV

i oddali się pod opiekę króla polskiego.

Wojna zakończyła się powrotem do Polski wszystkich jej utraconych na rzecz Krzyżaków terytoriów, a więc Pomorza Gdańskiego oraz ziem chełmińskiej i michałowskiej a z obszaru właściwych, bałtyckich Prus, włączeniem do Królestwa województwa malborskiego z Elblągiem, Malborkiem i Sztumem oraz biskupstwa warmińskiego. Wszystkie te obszary otrzymały odtąd nazwę Prus Królewskich.

Reszta państwa zakonnego, ze stolicą w Królewcu, stała się lennem Królestwa Polskiego, pod nazwą Prus Krzyżackich. Istniały one niecałe sześćdziesiąt lat, po czym, przyjmując luteranizm, stały się świeckim lennem Królestwa Polskiego.

Nową sytuację prawną Prus Wschodnich po ich sekularyzacji uregulował sławetny hołd pruski w 1525 roku. Ostatni krzyżacki wielki mistrz Albrecht, za zgodą króla polskiego, ogłosił się świeckim księciem Prus. Jako lennik Królestwa Polskiego złożył królowi Zygmuntowi hołd lenny na rynku krakowskim. Na mocy traktatu w Krakowie, Albrecht Hohenzollern stał się wtedy dziedzicznym księciem pod zwierzchnictwem Polski, z prawem do zajmowania pierwszego miejsca w senacie.

Historiografia anachroniczna, uprawiająca tzw. politykę historyczną, wini króla Zygmunta za krótkowzroczność, w następstwie której dwa i pół wieku później, dynastia Hohenzollernów mogła uczestniczyć w rozbiorach Rzeczypospolitej. (Ten sam poziom rozumowania każe ubolewać nad rolą Jana III Sobieskiego w odsieczy wiedeńskiej 1683 roku, skoro wiek później Habsburgowie także w rozbiorach tych uczestniczyli). Albrecht Hohenzollern był siostrzeńcem Zygmunta Starego (Zofia, siostra króla, została wydana za elektora brandenburskiego) i cała sprawa była niejako umową rodzinną.

Prof. dr hab.

Andrzej PISKOZUB
CDN

polską unijną przeszłością (2)

wymagały podboju. Dla nich wejście pod panowanie Litwy oznaczało wyzwolenie spod jarzma Złotej Ordy.

Dlatego Olgierd stworzył z Litwy największe państwo Europy, sięgające po najdalsze krańce dorzecza Dniepru. Rywala na tym obszarze znajdował tylko w Królestwie Polskim, które za Kazimierza Wielkiego weszło w posiadanie Rusi Czerwonej w dorzeczach Dniestru, Sanu i Bugu a następnie starało się ubiec Wielkie Księstwo Litewskie w panowaniu nad Podolem i Wołyniem.

W taki to sposób wielkie wydarzenia XIII wieku odnoszące się do Międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, stały się przyczyną sprawczą rozpoczęcia w XIV wieku integracji politycznej ziem Polski, Litwy i Rusi Kijowskiej.

Największemu państwu Europy brakowało już tylko legitymizacji wobec Europy, a tę mogło uzyskać tylko przez przyjęcie chrześcijaństwa w obrządku rzymsko-katolickim. Pośrednictwo w tym Krzyżaków nie wchodziło w grę, gdyż groziło utratą niezawisłości Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pośrednictwo w tym Polski było najlepszym rozwiązaniem, a to wiodło prostą drogą do unii dynastycznej obu państw.

420 lat po chrzcie Polski nastąpiła „powtórka z historii”: wtedy Mieszko poślubił przed chrztem Dobrawę - chrześcijańską księżniczkę czeską - aby uniknąć pośrednictwa niemieckiego, teraz Jagiełło, syn Olgierda, poślubił przed chrztem Jadwigę, królową Polski, aby uniknąć pośrednictwa krzyżackiego.

Chrzest Litwy w 1386 roku oznaczał koniec pogaństwa

W XIV wieku na tronie polskim zasiadali królowie wywodzący się aż z czterech dynastii: czeskich Przemyślidów, polskich Piastów, francusko-węgierskich Andegawenów i litewskich Jagiellonów. Zadecydowało o tym przede wszystkim narastające przekonanie, że państwo polskie nie jest nieodwracalnie związane z dynastią, lecz jest dobrem szlacheckim i szlachta odpowiada za jego polityczną konstrukcję.

czarnomorskiego, formowane od chrztu Rusi na modłę cywilizacji bizantyjskiej, z pokolenia na pokolenie wrastały w klimat cywilizacji zachodniej.

Dawna jedność Słowiańszczyzny Wschodniej skończyła się nieodwołalnie: mieszkańcy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego przekształcali się w Rosjan, a mieszkańcy Rusi Kijowskiej w Ukraińców i Białorusinów.

Postęp integracji Międzymorza bałtycko-czarnomorskiego od Unii w Krewie 1385 roku do Unii Lubelskiej 1569 roku był nieunikniony. Pozostawało tylko kwestią czasu tempo tej integracji.

W XV wieku była to typowa unia dynastyczna: Jagiełło był królem polskim a Witold wielkim księciem litewskim. Podobnie synowie Jagiełły: Władysław Warneńczyk królem polskim (i węgierskim) a Kazimierz Jagiellończyk wielkim księciem litewskim; po rychłej śmierci Warneńczyka połączył on oba te urzędy w długim, 45-letnim panowaniu. Rozdział nastąpił po jego śmierci: Jan Olbracht został królem polskim a Aleksander wielkim księciem litewskim.

Gdy po śmierci Jana Olbracht Aleksander został również królem polskim w 1501 roku, ponowiono w Mielniku akt unii, stwierdzeniem, że Litwa z Polska mają odtąd

Litewskim podczas pierwszej wojny Litwy z Moskwą (1499-1503), zakończonej utratą na rzecz Moskwy zadnieprzańskich ziem w dorzeczu Desny. Wcześniej Litwa była potrzebna



Wojsko Królestwa Polskiego 1447-1492

Polsce w wojnach z Krzyżakami, odtąd Polska miała pomagać Litwie w pasmie wojen z caratem moskiewskim.

Unia w Mielniku już wtedy, na progu XVI wieku, stworzyła de facto podstawy funkcjonowania Rzeczypospolitej Obojga Narodów, de iure przyjęte w Unii Lubelskiej 68 lat później. Nie uważano tego formalnego aktu za sprawę nagłą, dopóki trwaniu dynastii jagiellońskiej nic nie zagrażało. Tak zatem, według postanowień z Mielnika, władcą obu państw był brat Aleksandra, Zygmunt Stary (1506-1548) a po nim jego syn, Zygmunt

wiek, krzyżackie Państwo Zakonne, w wyniku zaboru Pomorza Gdańskiego, pozbawiło Polskę dostępu do morza, a w następstwie zaboru Żmudzi, odcięło Litwę od dostępu do Bałtyku.

Wielkiemu Księstwu Litewskiemu pozostawał wtedy jedynie dostęp do Morza Czarnego pomiędzy ujściami Dniepru i Dniestru. Z wielkiej wojny z Zakonem (1409-1411) nie odniosło Królestwo Polskie żadnych korzyści terytorialnych, natomiast Wielkie

Księstwo Litewskie po kolejnej wojnie z Zakonem (1414-1422) odzyskało Żmudź, przez ponad stulecie stając się znowu „państwem od morza do morza”. Skończyło się to definitywnie w 1525 roku, kiedy Turcja odebrała Litwie jej czarnomorskie wybrzeże, zamieniając je w turecką prowincję Jedisan.

Dla Królestwa Polskiego wielkim sukcesem zakończyła się wojna trzynastoletnia z Zakonem (1454-1466). Rozpoczęło ją powstanie przeciwko Krzyżakom niemieckiej szlachty i mieszczaństwa pruskiego. Powstańcy opanowali większość Państwa Zakonnego

КУПОН
БЕЗКОШТОВНОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А

„Dziennik Kijowski”

W celu uskutecznienia działań na rzecz mniejszości

Sprawy nam bliskie



W prezydium obrad – przewodniczący Jurij Reszetnikow, z-ca Ministra Kultury Ukrainy – Ołeksandr Żurawczak, z-ca dyrektora Departamentu ds. Religii i Narodowości – Maksym Budarin, prezes Związku Organizacji Społecznych „Rada Zgromadzeń Narodowo-Kulturalnych” – Aszot Awaniesjan

„My – uczestnicy posiedzenia Komisji ds. Stosunków Międzyetnicznych i Ochrony Praw Mniejszości Narodowych Rady Społecznej działającej przy Ministerstwie Kultury Ukrainy prosimy Was, w nurcie sprzyjania realizacji polityki państwowej w sferze kompleksowego przeciwdziałania przejawom ksenofobii, dyskryminacji rasowej i braku tolerancji wobec mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę, o rozpatrzenie kwestii utworzenia przy Gabinetie Ministrów Ukrainy odpowiedniej Międzyresortowej Komisji”.

Takie słowa ujęto w jednym z dokumentów (skierowanym do premiera Ukrainy) przyjętych na posiedzeniu.

W obradach Komisji, które toczyły się 28 marca br. w siedzibie ministerstwa, wzięli udział kierownicy i przedstawiciele organizacji społecznych, reprezentujących mniejszości narodowe, prawnicy oraz eks-

perci z zakresu obrony praw człowieka.

Na wstępie do zebranych zwrócił się z-ca Ministra Kultury Ukrainy Ołeksandr Żurawczak, który zaapelował o wypracowanie taktyki w tej sferze, podjęcie konkretnych kroków, jakie przyniosłyby odczuwalne efekty w jak najszybszym czasie. Wezwał też przedstawicieli mniejszości narodowych do opracowania koncepcji i propozycji konkretnych aktów ustawodawczych w tej dziedzinie.

Jego zdaniem dla uskutecznienia działań ministerstwa, rozwiązywania problemów strategicznych w tym zakresie, dorzecznym byłoby utworzenie wszechukraińskiej rady przedstawicieli mniejszości narodowych Ukrainy, dodając, że odpowiednie strukturalnie rady powinny działać na szczeblu regionalnym, chociażby w każdym z obwodów kraju, pełniąc rolę nowych, tak niezbędnych, kanałów dwustronnej

komunikacji informacyjnej. Prowadzący obrady z-ca przewodniczącego Rady Społecznej przy Ministerstwie Kultury Ukrainy Jurij Reszetnikow zwrócił uwagę na to, iż obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości zarejestrowanych jest aż ponad 1400 społecznych organizacji mniejszości narodowych, stąd też, jak sądzi, bardzo przydatną byłaby struktura koordynująca.

Po szerokim omówieniu bieżącej sytuacji w środowiskach narodowościowych zebrani wysunęli propozycję powołania przy Ministerstwie Kultury Ukrainy Rady Narodowości Ukrainy.

W toku debaty wielu z występujących poruszyło problem potrzeby utworzenia w stolicy centrum rozwoju kultur mniejszości narodowych - Domu Narodowości. Gremium wyśtosowało w tej sprawie list do premiera Ukrainy Arsenija Jaceniuka.

Stanisław PANTELUK

Pamięć

BOHATER z Niebiańskiej Sotni

W Bobryńcu i w Kirowogradzie wspominano i modlono się o spokój duszy naszego przyjaciela, uczestnika i sponsora naszego Stowarzyszenia **WIKTORA CZMILENKI**



Nie mam słów, żeby wyrazić żal i ból wywołany tą utratą - wielką, nie tylko dla mnie osobiście, lecz i naszego Stowarzyszenia, jak też i całej Ukrainy, dla której był on znanym na wschodzie i na zachodzie inspiratorem walki z bandąką władzą, wzorem wysokiego morale, jak w życiu osobistym, biznesie, tak i we wszystkich sprawach. Był niezłomnym wrogiem niedbałości, nedorzecznosci, wszelkiej nieprzeniknionej zawiłości, odstępstwa od zasad.

Wieczna chwała Bohaterowi Euromajdanu godnemu synowi narodów Ukrainy i Polski!

Wiktor Czmiłenko na zawsze pozostanie w naszej pamięci, w naszych sercach.

Witalij Pliński - w imieniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich im. Karola Szymanowskiego

Akcja

OBRUS ZGODY

Członkowie Chersońskiego Obwodowego Towarzystwa Polskiego „Polonia” 30 marca br. wzięli udział w akcji pod dewizą „Obrus zgody”. Akcję tę zorganizowały kobiety z żydowskich organizacji „Chesed” a polegała ona na tym, iż na obrusie zostały przedstawione symbole narodowości, zamieszkujących Chersoń.



Oprócz Polaków do akcji włączyli się również tutejsi Niemcy, Rosjanie i Ukraińcy. Wszyscy uczestnicy recytowali wiersze o pokoju, a następnie umieścili na obrusie osobiste podpisy obok symboli państw, narody których reprezentują.

Symbol Polski został przedstawiony wizerunkiem białego orła na tle flagi polskiej, oraz bociana, który również uasabia Polskę. Obrus ten organizatorzy zamierzają przekazać do Moskwy, w charakterze symbol przyjaźni i pokoju wielonarodowego obwodu chersońskiego.

OTP „Polonia” w Chersoniu

Ważne ustawy

Premier Litwy Algirdas Butkevičius zapowiedział na spotkaniu z premierem RP Donaldem Tuskiem w Brukseli, że niebawem zostaną przyjęte w litewskim Sejmie dwie ważne dla polskiej mniejszości ustawy: o oryginalnej pisowni nazwisk oraz o mniejszościach narodowych.

U rodaków na Litwie

„Dwa dni temu Ustawa o oryginalnej pisowni nazwisk została zarejestrowana w Sejmie i sądzę, że będzie przyjęta w bieżącym, najpóźniej w następnym miesiącu” – powiedział Butkevičius. Litewski premier poinformował, że w tym mie-

siącu zostanie przygotowana również inna ważna ustawa – o mniejszościach narodowych, która zezwoli na używanie języka mniejszości w życiu publicznym, co rozstrzygnęłoby m.in. palącą kwestię podwójnego nazewnictwa ulic.

Litwa, która w swych dziejach trzykrotnie narażona była na utratę języka i kultury, jest przewrażliwiona i alergicznie reaguje na wszystko, co wydaje się osłabiać jej litewskość.

Nb. w Wilnie Litwini stanowią niespełna 60 proc. mieszkańców (Polacy blisko 20 proc., Rosjanie 14 proc.), a w przyległych do Wilna od południa i wschodu rejonach Polacy 60-80 proc. Litwa ma nieco ponad 3 mln 230 tys. mieszkańców. ■



Ex libris

Нещодавно донецьке видавництво «Донбас» випустило в світ монографію кандидата історичних наук Івана Гветадзе «Доброчинна та просвітницька діяльність іноземців на Півдні України (40-ві рр. XIX – початок XX ст.)». Автор, зокрема, розповідає про благодійність і просвітництво поляків.

Польське благодійне товариство, яке функціонувало в Одесі до 1917 року, відкрило в 1888 році ремісниче училище для дітей-сиріт та дітей із багатодітних родин, а в 1892 році – дитячу

доповідь, що у приміщенні є портрети польських письменників, а портрет російського імператора відсутній, а коли останній нарешті з'явився, то зайняв не найпочесніше місце.

17 січня 1906 року поляки Одеси започаткували громадські збори «Огнісько», які влаштовували бали, музично-літературні та сімейні вечори, дитячі свята, лекції, відкривали бібліотеки і ставили спектаклі. Того ж року було засноване польське товариство «Ліра», яке активно співпрацювало з українською «Просвітою» та іншими культурно-просвітницькими об'єднаннями.

3 1875 року в Новоросійському університеті діяв

Сімферополі, Феодосії та Ялті. У Миколаєві з 1794 року, з часу заснування в місті костелу, при ньому діяла парафіяльна школа. У 1900 році було відкрито другу парафіяльну школу переважно для польського населення.

В Одесі парафіяльна школа для польських дітей була заснована в першій половині XIX століття. Навчання тут було трирічним. Існували чоловічі і жіночі класи. Плата становила 5 рублів на рік. У школі викладалися російська та польська мови, арифметика, каліграфія, праця й церковні співи.

Іван Гветадзе звертає увагу, що незаслужено забуто поляка Сигізмунда Мокржецького,



ученого-ентомолога зі світовим визнанням, науковця просвітника і громадського діяча.

Він 25 років продуктивно працював у різних напрямках біологічної науки, обіймав посади директора природничого музею Таврійської губернії у Сімферополі, створив і очолив помологічну станцію у Салгірці, обирався членом російських і закордонних товариств, удостоювався високих державних нагород та звань. Коли Червона армія захопила Крим, Мокржецький виїхав у Белград, а потім перебрався в Польщу, де обійняв посаду керівника ентомологічної організації в сільськогосподарській колегії у Скерневіце та був відзначений польським міністерством сільського господарства.

Книга Івана Гветадзе «Доброчинна та просвітницька діяльність іноземців на Півдні України» розкриває внесок поляків та представників інших національних меншин у соціальний і гуманітарний розвиток південного краю нашої Батьківщини. Ці знання, зокрема, можна використати, для стимулювання співробітництва з тими країнами, які є історичною Батьківщиною для цих національностей.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

Spotkania z Adamem

Кłopoty i perspektywy nowej Ukrainy

Ciąg dalszy ze str. 1

Zbudowanie opartego na prawdzie etosu niepodległościowego współczesnej Ukrainy – państwa odrodzonego dzięki przyjęciu przez cywilizowany świat zasady poszanowania praw człowieka i obywatela jako wyznacznika owej cywilizacji – jest warunkiem sine qua non dla osiągnięcia niekwestionowanego szacunku.

Zatem z czego należy budować ów etos? Mówiąc ogólnie, ze zdarzeń przynoszących chwałę, a konkretnie, to sprawa przede wszystkim dla historyków i etyków, ale już tu można wymienić następujące wydarzenia: „Majdan 2013/2014”, „Pomarańczowa Rewolucja 2004”, udział Ukraińców w bojach antyhitlerowskich, osiągnięcia Tarasa Szewczenki i innych tuzów kultury w kształtowaniu ukraińskiej odrębności narodowej, powstania narodowo-wyzwoleńcze Kozaków ...

Demokratyczny świat nie zostawi Ukrainy na pastwę współczesnych barbarzyńców. Chyba, że sama Ukraina nie zechce się cywilizować. Póki co, dobre siły sprzyjają Ukrainie, tyle że bardziej na zasadzie piętnowania naruszeń prawa międzynarodowego przez Rosję, aniżeli w wyniku prostej przyjaźni. Ponieważ w interesie gospodarek zachodnich nie leżą konflikty polityczne, Ukraina musi stać się wyraźnie aktywna w sensie twórczym, a nie destrukcyjnym, jak w modelu po 2004 roku.

Głównym osiągnięciem „Majdanu 2013/2014” jako protestu Ukraińców przeciwko oszustwu w kwestii integracji z Unią Europejską jest uświadomienie sobie, że demokracja to nie tylko wolność w podejmowaniu osobistych decyzji i nieskrępowanym wyborze władz, ale także i przede wszystkim tworzenie mechanizmów i instytucji kontroli funkcjonowania wybrańców narodu.

Obrzydliwe złodziejstwa Janukowycza i jego kumpli wyzwoliło w społeczeństwie złość wystarczającą – jak należy sądzić – do podjęcia wreszcie walki z wszechogarniającą – niestety – nieuczciwością. Wymaga to ogromnej pracy organizacyjnej i edukacyjnej. Te same wymagania odnoszą się do uruchomienia wreszcie procesu integrującego spolaryzowane grupy w jedno społeczeństwo. Do

takiej pracy powinno wydatnie włączyć się duchowieństwo wszystkich kościołów Ukrainy.

Nowe władze, a także pozarządowe organizacje, powinny także zadbać o zobiektywizowanie historii Ukrainy, o wyciągnięcie mądrych wniosków z wykorzystywania przez Rosjan wszystkiego, co daje im pretekst do „bratniej pomocy”. Zresztą wypada to zrobić nie tylko ze względów taktycznych, czy z szacunku do Polaków – najliczniejszych ofiar czystek etnicznych UPA, ale i z dbałości o własny wizerunek. Najwyższy czas przyjąć do wiadomości, że jest różnica między światłym patriotyzmem a ponurym nacjonalizmem, że nacjonalizm nie jest synonimem patriotyzmu, że na odwrót: uruchomił wystarczająco wiele zła, aby zdelegalizować jego propagowanie.

Od lat oglądam w moim rejonie plakaty ze Stefanem Bandera i jego bardzo zdezaktualizowanym przesłaniem: „Ukraina z uwagi na swoje geopolityczne położenie, może zdobyć swoją niezależność tylko własnymi siłami”. Czekam na refleksję fanów Bandery, że nawet bohaterowie czasem się mylą, a sam Bandera jako internowany przez Niemców nie miał żadnego wpływu na wydarzenia. Czekam na otrzeźwienie z otumaniających mitów.

Ale oczywiście, co do własnych sił, to z powodzeniem mogą one wystarczyć do uprządkowania własnego domu i zdobycia zaufania oraz szacunku demokratycznego świata. Trzeba tylko chcieć. Gdy zaistnieje taka wola i wystarczy samozaparcia w dochodzeniu do szczytnego celu, powstanie grunt do budowania w układzie zglobalizowanej gospodarki światowej nowoczesnego państwa prawa i dobrobytu. Czy ta atrakcyjna perspektywa się ziści? Ambicja myślących budowniczych powinna wygrać z apetytem beżmyślnych barbarzyńców.

Rosjanie „wielkomocarstwowi” tkwią mentalnie w XIX wieku. Odrzucają podpowiedź swojego noblisty, Aleksandra Sołżenicyna, że imperialne ambicje to żelazna kula, balast krępujący modernizację Rosji. Miejmy nadzieję, że i oni zmądrzeją – najwyższy czas zająć się Syberią, gdzie jakoś niebezpiecznie szybko przybywa Chińczyków ...

Adam JERSCHINA

ПОЛЬСЬКА доброчинність і просвітництво на Півдні України

ідальню. Поляками були відомі науковці, викладачі Новоросійського університету фізіолог Б. Веріго, правознавець Є. Васьковський і хімік А. Веріго.

У 1906 році було створено «Польський дім в Одесі». До організації приймали осіб польської національності не молодше 18 років, без різниці у віросповіданні, стані та роді занять, на підставі письмових рекомендацій не менше двох дійсних членів і після сплати не менше 1 рубля членського річного внеску. До кінця 1906 року в товаристві перебувало 709 членів. Практична діяльність виявилась у роботі 5 комісій: господарчої, шкільної, бібліотечної, видовищ і розваг, лекційної. Щосереди та суботи лекційна комісія проводила читання рефератів і бесіди з літератури, історії, природничих наук і медицини. Усього в 1906 році відбулося 20 лекцій і було прочитано 25 рефератів. По неділях влаштовувалися концерти і музичні вечори. Також членам товариства вдалося відкрити бібліотеку з читальнею (наприкінці 1909 року вона нараховувала 4,5 тисячі томів), а в 1907 році – створити драматичну комісію, силами якої було показано 38 вистав, серед яких 19 польських і 6 українських п'єс.

Чинюник Чернишевич, який був присутній на всіх зборах «Польського дому»,

«Польський гурток», до якого входили не лише студенти, але й випускники вищого навчального закладу.

На відміну від аналогічного гуртка Київського університету, одеський не мав окремої каси та бібліотеки, а управління в ньому належало виборним особам. У 1880-х роках в університеті було створено Коло студентів-поляків, які утримували книгозбірню, де була література не завжди легального змісту.

Наприкінці XIX – початку XX століть при римо-католицьких храмах Одеси, Миколаєва і Маріуполя було створено доброчинні організації, які надавали допомогу не тільки полякам, але й нужденним представникам інших національностей римо-католицького віросповідання.

Іван Гветадзе пише: «Католицька церква відігравала знакову роль й у формуванні ідеології польської громади, а саме становленні польської національної ідеї, що проявлялася у прагненнях до відродження державності. Слід зазначити, що національною ознакою поляків була релігійність. Нерідко на запитання щодо національності вони відповідали: «Католик».

В Криму римо-католицькі благодійні товариства були створені в Севастополі,

Z Kraju

Nie trzeba się bać



W reakcji na zapowiedź Prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy o wzmocnieniu obecności sił NATO w Polsce prezydent RP **Bronisław Komorowski** zaznaczył: - „Miejmy nadzieję, że będą to słowa wpływające otęrażwająco na różne osoby w państwie rosyjskim, które wyraźnie marzą o odbudowie strefy wpływów. Ponadto mają one moc deklaracji w konkretnej sytuacji użycia siły zbrojnej na Krymie przez naszego sąsiada wobec naszego sąsiada”.

Pytany, czy obawia się sytuacji na Ukrainie odparł: „Nie trzeba się bać, trzeba działać. Polska armia modernizuje się od lat i nie ma sensu działać w obliczu istniejącego już zagrożenia. Tylko trzeba działać tak, jak do tej pory, aby zagrożenia nie było”. Prezydent podkreślił, że Polska jest członkiem potężnego sojuszu – NATO, ma modernizującą się armię, wiarygodną i liczącą się w NATO.

To raczej autodefinicja

- Im częściej Janukowycz będzie powtarzał słowa „faszyści, naziści” pod adresem tych ludzi, którzy stali na Majdanie i tych,

którzy dzisiaj stanowią rząd Ukrainy, tym bardziej mamy wrażenie, że jest to raczej auto-definicja.

Wszystkie najokropniejsze systemy są ufundowane na bezczelnym kłamstwie i propagandzie, która w sposób najbardziej jaskrawy i bezwstydnym używa kłamstwa jako argumentu - powiedział premier **Donald Tusk**.

Szef polskiego rządu odniósł się również do decyzji Rady Werchownej Ukrainy, która zgodziła się na przeprowadzenie wspólnych międzynarodowych manewrów wojskowych mówiąc: - Możliwości prawne,



jakie Ukraina chce stworzyć dla własnego państwa, w żadnym wypadku nie obligują państwa sąsiedniego, by z nich korzystać. Nie przewidujemy wzięcia udziału w manewrach, nie ma takiej potrzeby.

Jadwiga Staniszkis o Krymie

Wciąż uważam, że aneksja Krymu przez Rosję nie świadczy o jej sile. Krym, osiemnastowieczna zdobycz carcy Katarzyny był dla Rosjan (podobnie zresztą jak Gruzja) tym czym Kalifornia



dla Amerykanów: synonimem wolności i dzikości. To właśnie odkrywanie tych cech w sobie przez Rosjan (w scenarii Kaukazu i Krymu) było kluczowym (obok studiowania wszechogarniającego zniewolenia w rdzennej Rosji) motywem rosyjskiej literatury w dziewiętnastym wieku.

A dziś ten mit Krymu, połączony ze strategicznymi kalkulacjami (obawy dalszego rozszerzenia NATO) oraz możliwościami, jakie daje ambiwalentna dialektyka „samostanowienia” i „uznania” w prawie międzynarodowym, stał się podstawą cynicznej (bo odwołującej się do „sił samoobrony”) inwazji.

Putin, ogłaszając na Kremlu wchłonięcie Krymu przez Federację Rosyjską powołuje się na wyższość „prawa do samostanowienia” nad prawem państwa, od którego dany region chce się oderwać. Czy pomyślał o zmiażdżonej przez Rosję Czeczenii, której takiego prawa odmówiono?

Z pomocą przybędą eksperci

Polska jest gotowa pomóc Ukrainie wyjść z trudnej sytu-

acji - zadeklarował szef MSZ Radosław Sikorski podczas spotkania w Warszawie z wicepremierem Ukrainy ministrem ds. rozwoju regionalnego i gospodarki komunalnej **Wołodymyrem Hrojsmanem**. Polska może wesprzeć Ukrainę w reformie samorządowej, finansów i walce z korupcją.

W odpowiedzi na deklarację wicepremiera Hrojsmana, że Ukraina zamierza przeprowadzić głębokie reformy minister Sikorski zaoferował natychmiastowe wysłanie pomocy eksperckiej w tych dziedzinach na Ukrainę. Jak podkreślił,



„w jak najszybszym możliwym terminie” na poziomie roboczym zostanie ustalony zakres i forma takiej pomocy, a także zostaną wskazane osoby, które wejdą w skład zespołu eksperckiego.

Ze zdumieniem i głębokim smutkiem...

Daniel Olbrychski zrezygnował z pracy w Teatrze Polskim w Moskwie. Aktor miał zagrać główną rolę w przedstawieniu „Porwanie Europy”.

W liście wystosowanym do Eugeniusza Ławreńczuka, dyrektora Polskiego Teatru w Moskwie, znajduje się powód postanowienia, jakie podjął aktor.

- Obecna decyzja waszego prezydenta o wkroczeniu rosyjskich wojsk na terytorium niepodległej Ukrainy zmieniła diametralnie sytuację nie tylko w tej części świata. Ze zdumieniem i głębokim smutkiem patrzyłem, jak reprezentanci rosyjskiego narodu - wasz parlament - aprobaują stojącą owacją ten akt agresji - pisze Daniel Olbrychski.

Aktor dodał również, że bardzo nie spodobał mu się list, jaki prezydent Rosji wystosował do środowisk twórczych, a także jego sugestia dotycząca Polski.

- Szczególnie zabolął mnie osobiście fragment orędzia waszego prezydenta o tym, że „terytoryści z Majdanu szkoleni byli również w Polsce”. Takie kłamstwo można próbować wma- wiać, licząc tylko na skrajną naiwność własnego społeczeństwa - dodał aktor.

W sytuacji rezygnacji Olbrychskiego nie wiadomo, czy przedstawienie powstanie. Eugeniusz Ławreńczuk nie odniósł się do listu polskiego aktora.



Варшавський університет

Варшавська україністика з російською та англійською мовами

Виматимете можливість навчатися в найкращому ВНЗ Польщі! Диплом нашого університету визнають в усіх країнах Євросоюзу. Варшавський університет - це традиція й сучасність, які органічно поєдналися, щоб забезпечити студентів хорошиим стартом у житті.

Ви можете вибрати 5-річну форму навчання: після 3-х років навчання отримати диплом бакалавра, після наступних 2-х - диплом магістра. З дипломом бакалавра україністики з російською та англійською мовами можна продовжити вчитися на магістерських студіях на нашій кафедрі або на інших кафедрах

Навчайтеся на Кафедрі україністики Варшавського університету, приїжджайте до Польщі! Для вступу не потрібне досконале знання польської мови та результати ЗНО!

(факультетах) Варшавського університету; здобути диплом магістра можна також в іншому навчальному закладі Польщі та Європи. Особи з дипломом бакалавра, отриманим у Польщі або за її межами (також в Україні), можуть вступати на 4-ий курс, і після двох років навчання одержати диплом магістра.

Починаючи з другого курсу, є можливість навчатися відразу на двох факультетах.

Ми даємо ґрунтовні знання, готуємо майбутніх перекладачів усіх запропонованих мов,

журналістів, працівників освіти та культури, органів державної адміністрації, міжнародних організацій, торгівлі й туризму.

Програма навчання охоплює вивчення української, російської та англійської мов. Студенти вивчають як практичну мову, так і спеціальну (ділове мовлення, мову ЗМІ, туризму, права), вчать робити переклади різного типу. Крім того, у програму входять заняття з культури, літератури, історії та ін. Пропонуємо цікаві лекції відомих науковців, спеціалізованих семінарів.

Ми допоможемо студентів з-за кордону записатися на заняття з польської мови, владнати справи у відділі імміграції. Студенти допоможуть організувати позаучбове життя - проживання у гуртожитку, вечірки, подорожі, роботу.

Оплата за навчання для іноземців становить 1000 євро за семестр. Студенти з Картою Поляка навчаються безкоштовно!

Приймаємо документи без посередників. Реєстрація абітурієнтів за адресою:

<https://irk.uw.edu.pl>

Перелік документів:

<http://www.rekrutacja.uw.edu.pl/index.php/rekrutacja/wymagane-dokumenty>

Термін подання документів - липень 2014 р. Початок навчання - 1 жовтня 2014 р.

Довідки:

<http://www.rekrutacja.uw.edu.pl/>

https://irk.uw.edu.pl/katalog.php?op=info&id=S1-UKR-JRA&kategoria=studia_1

https://irk.uw.edu.pl/katalog.php?op=info&id=S2-UKR-JRA&kategoria=studia_2

<http://www.ukraina.uw.edu.pl/glowna.html>

Пишіть нам:

m.saniewska@uw.edu.pl

Katastrofy nie będzie!

Ten głos trzeba odnotować z należytą atencją, bo to prawdziwy rarytas w bezmiarze politycznej powodzi na temat konfliktu rosyjsko – ukraińskiego.

WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Oniszcuka p r e z e n t u j e :

ROSYJSCY EKSPERCI O GOSPODARCE UKRAINY



O to bowiem pojawił się, z datą 8 – 21 marca br., ponad 50 – stronicowy raport rosyjskich ekspertów ekonomicznych o realiach gospodarczych Ukrainy pod znamienym tytułem, wieszczącym, że „KATASTROFY NIE BĘDZIE”.

Ten tytuł mnie zaskoczył, bo przeczy niejako putinowskiej propagandzie, że bez Rosji – Ukrainie grozi niemal koniec świata. A tym bardziej, że tę tytułową wersję głoszą rosyjscy eksperci naukowci... Czyżby jacyś secesjoniści?

Substancja merytoryczna raportu, wzbogacona komentarzami, potwierdza, że eksperci reprezentują realne, chłodne spojrzenie na świat i jego realia. Są więc fakty, zarys perspektywy, uwarunkowania, zależności i współzależności, prawdy znane i mniej znane, a wszystko to – rzeczowo uargumentowane. Materiał interesujący, acz bez zaskakujących rewelacji.

Syntetyzując całość – materiał składa się z części makroekonomicznej, obejmującej lata 2012-2017, a na tym tle – siedem bloków problemowo – tematycznych, określających warunki i możliwości realizacji założeń prognostycznych i wnioski. Te ostatnie, zdaniem samych autorów, są „dostatecznie optymistyczne”, ale „przekonujące”.

W części makroekonomicznej, stwierdza się dosłownie, cytując: „po stagnacji, która ogarnęła gospodarkę ukraińską w okresie poprzednich dwóch

lat, w roku 2014 oczekuje się jej spadku w rezultacie destabilizacji sytuacji politycznej i w pełni realnego pogorszenia stosunków handlowych z Rosją. Jednakże skala tego spadku nie będzie znacząca, wynosząc 1,1%, i nie potrwa dłużej niż rok. W latach 2015-2017 – gospodarka ukraińska zacznie się odradzać i to w tempie 1,4 – 2,3% w skali roku”.

Mowa o dynamice PKB. Z innych danych, ujętych tabelarycznie, wynika m. in., że inflacja w tym roku wzrośnie do 8,2%, by potem obniżyć się do 4,5% w roku 2017, a stopa bezrobocia wynosić będzie w tychże latach odpowiednio 8,1% i 7,7%.

Ekspert ukraiński w roku 2014 osiągnie poziom 64,3 mld USD, a import – 78,2 mld USD. W roku 2017 ma być już znacznie lepiej, bo poziom eksportu zwiększy się do 75,9 mld USD, a importu – do 92,8 mld USD.

W obszarze wspomnianych siedmiu bloków tematycznych – w raporcie zawarte są następujące dane, bardziej szczegółowe. A więc:

Ceny gazu ziemnego importowanego z Rosji już wzrosły, z 268,5 USD/ za 1000 m³ do 480 USD/1000 m³ i mogą nadal wahać się w granicach 380 – 489 USD.

Wpływ cen gazu i dewaluacji hrywny (UAH) na gałęzie eksportowe. A są nimi: kompleks agroprzemysłowy (udział w globalnym eksporcie – 27%), przemysł metalurgiczny (23%),

przemysł maszynowy (17 – 18%), i przemysł chemiczny (8%). W hutnictwie, aż 77% produkcji idzie na eksport, a w chemii aż 82%. A to przecież one są najbardziej gazochłonne. Produkcja nawozów azotowych, mas plastycznych i kauczuku syntetycznego, to 80% ogółu produkcji przemysłu chemicznego, a do ich produkcji potrzeba 8 – 8,5 mld m³ gazu ziemnego.

Dewaluacja hrywny – tu jej wpływ jest wieloraki, bardziej negatywny niż pozytywny. Eksperci ten temat omawiają bardzo szczegółowo, od wpływu na ograniczenie importu po

ekspertów rosyjskich – globalne zadłużenie zagraniczne Ukrainy, według stanu na koniec 2013 roku, wynosiło około 146 mld USD, przekraczając 80% PKB. Strach pomyśleć! Ja w ten wskaźnik za bardzo nie wierzę, bo w statystykach krajów wschodnich bywa często, jak w naszej polityce, każdy mówi i pisze, co chce. Pełna demokracja, w tym przypadku... statystyczna.

Problem jednak nie tyle w poziomie, co w fakcie, że udział krótkookresowego zadłużenia wynosi aż 65 mld USD. Do tego dochodzi niski poziom rezerw walutowych, szacowany

Zmniejszenie importu, rola zapasów – wpływ pozytywny na stangospodarki. A od roku 2015 – Ukraina wejdzie na ścieżkę wzrostu w tempie 1,4% średniorocznie.

Wnioski – to ryzyka i wyzwania. Trochę jakby pisane na bezdechu.

To raczej przestrogi i podstraszanie. Cytuję: „jeżeli w okresie najbliższych miesięcy nie zostanie rozwiązany kryzys polityczny w kraju, a kraj nie otrzyma pomocowego pakietu stabilizacyjnego od innych krajów czy MFW, dewaluacja hrywny może osiągnąć 50%, co pociągnie za sobą poważne zagrożenie impetu inflacyjnego i liczne upadki w sektorze prywatnym w zakresie spłat kredytodawcom zewnętrznym. To scenariusz w pełni możliwy i prawdopodobny, ale nie katastroficzny, bo taką drogę przeszło już wiele krajów”.

A dalej: „Brak reform, ograniczenie popytu zagranicznego, a w rezultacie, poziomu eksportu, brak działań wykorzystujących opisane przez nas wskazania w obszarze strategii budżetowej, wespół z innymi ryzykami, mogą wpędzić gospodarkę ukraińską w spiralę wieloletniej stagflacji”.

Ja tam wierzę, że ani stagflacji, ani kryzysu – nie będzie, bo wiem, że jak w Rosji mówi się „nie”, to tak musi być. Więc tytuł raportu – mnie przekonuje. Przynajmniej na razie... Chyba, że Rosjanie od tego „nie” – odstąpią. ■

Jeżeli w okresie najbliższych miesięcy nie zostanie rozwiązany kryzys polityczny w kraju, a kraj nie otrzyma pomocowego pakietu stabilizacyjnego od innych krajów czy MFW, dewaluacja hrywny może osiągnąć 50%...

wzrost inflacji i cen. Co ciekawe – w tym bloku omówiony jest wpływ aneksji Krymu na gospodarkę ukraińską, w tym na turystykę. Udział Krymu i Sewastopola w PKB Ukrainy stanowi tylko 3%, więc aneksja nie wpływa znacząco. Natomiast nieco większy wpływ ma na dochody z tytułu turystyki, bo rzędu 1 mld USD. Globalne dochody Ukrainy z turystyki stanowiły w ub. roku około 2,5 mld USD, a w roku 2012 nawet mniej, bo 1,9 mld USD.

Zadłużenie zagraniczne i niski poziom inwestycji zagranicznych. Według danych

na 20,4 mld USD. A to pozwala na pokrycie zaledwie 3-miesięcznego importu. I tu można mówić o katastrofie. Potrzeby kredytowe Ukrainy określa się na poziomie 35 mld USD w okresie kilku lat.

Popyt wewnętrzny osłabnie już w tym roku i przestanie być lokomotywą wzrostu gospodarczego, obok eksportu. Przyczyny, to 25-procentowa dewaluacja hrywny i wizja 4-procentowej średniorocznej inflacji.

A ponadto – zamrożenie płac w sferze budżetowej, zamrożenie płac w przedsiębiorstwach, ograniczenie kredytów konsumpcyjnych.

Komentarz przed szczytem

O BIZNESIE POLONIJNYM NA ŚWIECIE

Ciąg dalszy ze str. 1

Grzechem jednak byłoby twierdzić, że nic się w tej materii nie robi. Co najwyżej, że mało czy za mało, czy niedostatecznie skutecznie. A może w ogóle za mało wiemy o współpracy z Polonią i na jej rzecz.

Kilka więc informacji, uwag i przemyśleń na ten temat... Znakomitą okazją do bardziej kompleksowych ocen będzie organizowana w dniach 14-16 czerwca br. w Warszawie i w Regionie Lubelskim XVII już Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii.

Inicjatorem i organizato-

rem konferencji jest Fundacja Polonia, z jej Prezesem Zbigniewem Ludgarem Olszewskim na czele. I chwala jej za to, co robi. A robi, co może, choć bywało już i tak, że nie miała wystarczających środków na wynajęcie sali na 250-300 osób, uczestniczących w tego typu spotkaniach.

W tym roku ma być już lepiej, bo na pozytywnych, propolskich działaniach nie ma co oszczędzać. Działalność Fundacji na froncie promocji polskiego eksportu i inwestycji w środowisku polonijnym jest przedmiotem stałej uwagi w czasie konferencji i kongre-

sów Stowarzyszenia Eksporterów Polskich. Tak było w marcu br. i tak będzie w czerwcu, w czasie dorocznej konferencji programowej SEP.

Jednym z pierwszoplanowych działań na rzecz pogłębiania i rozszerzania kontaktów z Polonią – są i będą stosunki gospodarcze. Tak to zresztą jest postrzegane przez obie strony, a więc przez polonijne podmioty gospodarcze i przez krajowe struktury, tak szczebla podstawowego, jak i decyzyjno – administracyjnego szczebla centralnego i regionalnego. I właśnie one będą obecne na wspomnianym forum.

Tym razem ich uwaga koncentrowana będzie na możliwościach i korzyściach z nawiązywania i rozszerzenia współpracy inwestycyjnej i produkcyjno – kooperacyjnej, co prezentuje m.in. Wicepremier i Minister Infrastruktury i Rozwoju, Elżbieta Bieńkowska.

O możliwościach tych bardziej konkretnie, w aspekcie unijno – finansowym, mówić będzie prof. Danuta Hubner oraz wiceprezes NBP, Witold Koziński.

O działaniach resortów gospodarki i spraw zagranicznych – wypowiedzą się ich kompetentni przedstawiciele. Będzie

też mowa o roli naszej dyplomacji gospodarczej, a także o roli promocji współpracy gospodarczej Polski z poszczególnymi krajami, w tym z rynkami wschodnimi, a zwłaszcza z Ukrainą, ze strony mediów polonijnych. Bogactwo samej tematyki i udział przedstawicieli realnego sektora gospodarki z obu stron, to dobry impuls do nowych inicjatyw i przedsięwzięć realizacyjnych, wzmacniających więzi polonijne. Ważne, że jest wola aktywnego i konstruktywnego współdziałania wszystkich stron.

Mikołaj ONISZCZUK

Stefan Ossowiecki

Zakończenie z nr 468

Jego ojcem był polski szlachcic Jan Ossowiecki z okolic Mohylowa, inżynier i wynalazca, asystent Mendelejewa, właściciel dużych zakładów chemicznych. Matka Bona z Newlin-Nowohońskich pochodziła z Kowieńszczyzny. Jeden z największych jasnowidzów na świecie, Stefan Ossowiecki, zobaczył swoją śmierć na kilka miesięcy naprzód. Stwierdził też, że nigdy nikt nie odnajdzie jego ciała. I tak się stało.

Poniżej druga część opowieści o tym niesamowicie uzdolnionym polskim inżynierze zajmującym się zjawiskami paranormalnymi.

Około czterdziestego roku życia (1917) Ossowiecki zo-

Ossowiecki przyjechał do Warszawy zrujnowany materialnie. Jasnowidz nigdy nie brał honorarium za swe usługi. Krzywdy i cierpienia doznane przez niego w Rosji w okresie rewolucji ukształtowały jego zdecydowanie negatywną postawę do władz radzieckich i bolszewizmu. Dał temu kilka-krotnie wyraz w swej książce, w której potępił wszystkie systemy totalitarne. Stanowiska tego nie zmienił do końca życia. Posiadane wykształcenie chemiczno-technologiczne i wysokie kwalifikacje zawodowe szybko umożliwiły Ossowieckiemu uzyskanie w powojennej Polsce całkowitej niezależności finansowej, a nawet zamożności.

Gustaw Geley podkreśla w 1924 roku, że również dalsza część przepowiedni życia Worobieja «starca z Homla», spełniła się: Ossowiecki znajdu-

paranormalne zgodnie z przyjętym powszechnie poglądem na obiektywne i subiektywne. Do tych ostatnich zalicza własne uzdolnienia. Metapsychika, tak jak każda nowa wiedza, do niedawna musiała walczyć o właściwe stanowisko w szeregu nauk pozytywnych. Uważa, że „nie wolno być sceptykiem, trzeba badać i niczemu się nie dziwić.

Parapsychologię uważał Ossowiecki za nową gałąź wiedzy. Coraz więcej światła – mówił on – przybywa w dziedzinie nauki metapsychicznej. Jeszcze jeden i drugi krok, a rozjaśni się dla nas potężny świat niewidzialny, zaś metapsychika jest właśnie tym pomostem, który go udostępni człowiekowi”. We współczesnym ruchu tak zwanym okultystycznym – zdaniem autora – związek z dawną wiedzą tajemną został właściwie przerwany. Różne kierun-

opartym na nowoczesnej, obiektywnej nauce.

„Prawdziwa intuicja – jego zdaniem – to przede wszystkim wewnętrzna przemiana – przemiana duchowa, która stwarza wyższą świadomość i sprawia, że człowiek zaczyna rozumieć celowość życia, siebie samego i całą przyrodę. Bezkarne niepodobna jest wdrzeć się do sanktuarium i do misterium życia. Nowoczesny, książkowy okultysta przeważnie „szuka tylko dreszczyków i ciekawostek, które obiecują mu rzekomą przewagę nad bliźnim. ... Największą jednak szkodę okultyzmowi dzisiejszemu przynosi różni praktycy tak zwanej wiedzy tajemnej – hipnotyzerzy, chiromanci i tym podobni magicy nowożytni, którzy spacyli dawne tradycje poznawania charakteru człowieka. Zaszła jakaś tragiczna zmiana w psy-

Grozi nam załamanie, bo i nasza cywilizacja wdarła się brutalnie do tajemnic przyrody, nie kultywując przy tym dostatecznie moralności serca i ducha. Dziś, latając w powietrzu i prując podwodne głębiny, ludzie XX wieku uważają się za zwycięzców przyrody, a w gruncie rzeczy są oni bankrutami duchowymi, egoistami w krwawej walce o byt. Zasłепieni w sobie, zimni, z pustką w sercach. Ich samoloty, statki podwodne, radio i telegrafy bez drutu, które, kierowane szlachetną wolą, mogłyby stać się chwałą życia, będą może w niedługiej przyszłości przekleństwem, gdy nienawiść i chciwość rozpętają nową wojnę, w której cała ta technika stanie się narzędziami śmierci – nie życia”.

Takie i tym podobne idee głosił w swych publicznych wystąpieniach Stefan Ossowiecki.

Służył ludziom, rozwiązując

stał wtrącony do więzienia w Moskwie przez bolszewików. Zarzucano mu bliskie stosunki z Wojskową Misją Francuską, której członkom ofiarował mieszkanie w swoim domu.

W więzieniu pozostawał sześć miesięcy w ciemnicy pełnej robactwa, żywiony słoną rybą i jedną szklanką wody dziennie. W dzień kazano mu wychodzić z więzienia do kopania na cmentarzu rowów dla rozstrzelanych. Ostatecznie Ossowiecki został skazany na śmierć i zaprowadzony na miejsce kaźni przed pluton egzekucji wraz z sześćdziesięcioma towarzyszami niedoli.

W ostatnim momencie został ocalony wraz z dwoma inżynierami, dzięki interwencji pewnego wysokiego urzędnika Rosjanina, kolegi Ossowieckiego ze szkoły inżynierów.

Sześć miesięcy tortur moralnych i materialnych, podczas których posiwały mu włosy, rozwinęły jeszcze jego dar jasnowidzenia. Ciekawy szczegół: podczas całego tego smutnego okresu swego życia, aż do chwili, naznaczonej na egzekucję, Ossowiecki nie miał jasnowidzenia co do swojej osoby, był on pewien, że jego ostatnia godzina rzeczywiście nadeszła”.

W następstwie przedstawionych wydarzeń Ossowiecki, zrujnowany całkowicie przez bolszewików (skonfiskowano mu zarówno fabrykę, jak posiadany dom), w 1918 roku opuścił na stałe Rosję, wyjechał do Polski i zamieszkał w Warszawie, gdzie pozostał do końca życia.

je się w dobrym położeniu materialnym i rozwinął wydatnie swój dar jasnowidzenia.

W 1923 roku odbył się w Warszawie II Międzynarodowy Kongres Badań Psychicznych. Wzbudził on duże zainteresowanie zarówno oficjalnych sfer naukowych, jak i osób prywatnych. W organizacji Kongresu, którego siedzibą był Uniwersytet Warszawski, wzięli udział przedstawiciele rządu polskiego i Magistratu Stołecznego Miasta Warszawy. Do stolicy przyjechali wówczas znakomici badacze parapsychologii z różnych krajów.

Na zjeździe tym powstał projekt przeprowadzenia naukowej wycieczki do Biskupina i na wyspę jeziora Lednickiego, do miejscowości słynnych z odkryć archeologicznych. Tam, zgodnie z projektem, Ossowiecki mógłby, w zeteknięciu z zabytkami odległej przeszłości, odtworzyć dzieje zamierzchłe Polski jeszcze przed Mieszkiem I i przyjęciem chrześcijaństwa. Nie wiadomo, czy projekt ten został zrealizowany.

Wystąpienie Ossowieckiego w tymże roku w lwowskim Towarzystwie Parapsychologicznym im. Juliana Ochorowicza wzbudziło tak duże zainteresowanie.

Ossowiecki wyraził tam główne poglądy na parapsychologię i polski ruch metapsychiczny. Jego zdaniem w żadnej dziedzinie nie ma tylu szarlatanów, ilu w parapsychologii.

Zniechęca to ludzi nauki do podjęcia w niej poważnych badań. Ossowiecki dzieli zjawiska



Stefan Ossowiecki

ki, teozofia, joga amerykańska i hinduska, mazdaznan europejski itd. wszystko to wymaga uporządkowania i sumiennych badań, stanowi bowiem bezładny zlepek najrozmaitszych fenomenów z dziedziny parapsychologii, szczątki dawnych tradycji prawdziwej wiedzy ezoterycznej. Należy dążyć tu do jednej wielkiej syntezy, „w tym bowiem stanie, w jakim znajduje się ezoteryzm nowoczesny, przynosi on więcej szkody niż pożytku”.

Stał więc Ossowiecki na stanowisku komparatystycznym

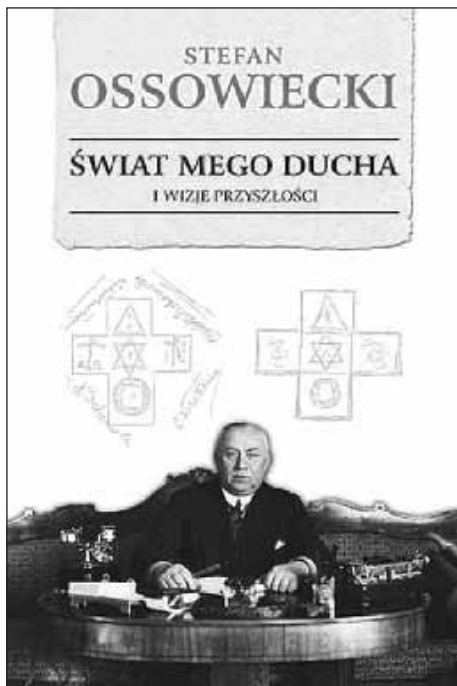
chice ludzkości. ... Dzisiejsza wiedza, oparta na intelektualizmie i eksperymencie, wyszła na ulicę sprofanowana, bo stała się dostępna zarówno dla bohatera, jak i dla zbrodniarza. Nie wszystko wolno podawać każdemu. ... I kto wie, czy ta profanacja tajemnic przyrody, to brutalne wdzieranie się przez nowoczesną technikę do najsubtelniejszych wibracji materii, czy ten pozorny triumf nowoczesnego intelektu nie stanie się czasem początkiem niesłychanej w dziejach nowożytnego świata katastrofy. ...

Jego pacyfistyczne poglądy trafiały do umysłów ówczesnego społeczeństwa, szczególnie tego, które skupiało się w kręgach towarzystw parapsychologicznych. Znajdował tam pełne uznanie, a eksperymenty jego w dziedzinie jasnowidzenia wywoływały powszechny entuzjazm i niebawem zainteresowanie fenomenami paranormalnymi.

Dostrzegano go w sferach najwyższych. W swoich wspomnieniach m.in. pisze: „Od Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w dniu 4 maja 1925 r. odwiedził mnie osobiście w mieszkaniu przy ul. Pięknej nr 5 w Warszawie i z którym zrobiłem kilka ciekawych doświadczeń, otrzymałem na pamiątkę fotografię z dedykacją: „Panu Stefanowi Ossowieckiemu na pamiątkę naszych rozmów, w zrozumieniu tego, czego nie ma, a co jest”.

„Trzeba zaznaczyć – dodaje Ossowiecki – że Marszałek Piłsudski ma wielki dar intuicji, wierzy w świat niewidzialny, wierzy w przeczucia i bardzo się interesuje dziedziną psychiki ludzkiej”.

Ossowiecki widział skryte rzeczy cudze, a nie mógł dojrzeć własnych, przyszłych losów. W życiu codziennym był bardzo roztargniony i nieuważny. W najmniejszym stopniu nie mógł spożytkować posiadanego daru jasnowidzenia w sprawach osobistych. Bezskutecznie poszukiwał zostawionej gdzieś laski, płaszcza lub kapelusza. Przedstawiał się tym samym osobom kilkakrotnie. Stale coś gubił, czegoś szukał, czemuś się dziwił. Stawał się bezkarny,



gdy rzecz dotyczyła jego samego. Często zapominał o umówionych wizytach. Urodzony, wychowany i wykształcony

prawie zawsze przegrywałem!”

W ostatnim ćwierćwieczu kilka osób znających dobrze Ossowieckiego opublikowało o nim swe wspomnienia. Materiały te zawierają wiele ciekawych szczegółów i rzucają jasne światło na jego sylwetkę, psychikę i życie osobiste.

Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy pewnemu bogatemu przemysłowcowi w Berlinie, zaginęła 11-letnia córka. W tej sprawie zwrócono się także do Ossowieckiego. Otrzymałszy od sekretarza milionera rękawiczkę dziecka, jasnowidz oświadczył, że dziewczynka została zgwałcona, a następnie zamordowana. Morderca zakopał zwłoki

od siebie o kilka kilometrów miejscach.

Oto jak w swojej książce opisuje przeprowadzone ze sobą (na wzór Jogów indyjskich) ćwiczenia z rozdwojeniem jaźni:

- Miałem w tym czasie bardzo trudne i terminowe prace, musiałem więc sam ciężko pracować, a równocześnie dozorować, aby moi podwładni pracownicy pilnie przykładali się do swoich obowiązków. Jednocześnie otrzymałem z Wiednia zaproszenie na kilkudniowy międzynarodowy zjazd. Przystudiowałem program zjazdu i skonstatowałem, że najciekawsze dla mnie referaty odbędą się drugiego dnia.

Muszę tam być – powiedziałem sobie, lecz z drugiej strony zdawałem sobie sprawę, że nie powinienem nawet na jeden dzień opuszczać mojej pracy w Warszawie. Mam dwóch

łem się skupiać i natężyć wolę. Osiągnąwszy już maksimum natężenia, powoli osłabiłem tętno i oddech.

Z późniejszej relacji wiem, iż po pewnym czasie obecny lekarz stwierdził, że tętno ustało jakby zupełnie, jak również i oddech. Leżałem na kanapie sztywny i prawie zimny. W takim stanie i bez ruchu leżałem do godziny 19-ej.

A tymczasem... Byłem w Wiedniu na zjeździe, słuchałem referatów, a podpis mój figurował na liście obecności. Architekci polscy, którzy również byli na owym zjeździe, wierzyć później nie chcieli, że tam «nie byłem», skoro mnie tam widzieli i że tego dnia ciało moje, pod nadzorem moich dwóch przyjaciół całe to popołudnie leżało na kanapie w moim mieszkaniu w Warszawie.

Takie rozdwojenie przeprowadziłem potem jeszcze dwukrotnie. Za trzecim razem było ze mną źle: gdy chciałem powrócić, nagle odczułem jakieś silne przeszkody. «Widziałem ciało moje leżące na kanapie w moim mieszkaniu w Warszawie, widziałem moich dwóch przyjaciół, siedzących przy nim w fotelach i... dopiero po niesamowicie trudnych zmaganiach zdołałem wrócić.

Stefan Ossowiecki zaginął 5 sierpnia 1944 roku roku podczas Powstania Warszawskiego. Teorii mówiących na temat jego śmierci było bardzo wiele – od rzekomego złapania przez Niemców i odmówienia współpracy, co miało się skończyć jego rozstrzelaniem, do chyba najbardziej wiarygodnej, „łapanki na warszawskim pl. Zbawiciela”, opisanej szerzej w dodatku do książki jasnowidza. Są ludzie, którzy uważają, że jasnowidz wcale wówczas nie zginął – faktem jest, że jego ciało nigdy nie odnaleziono, a na warszawskich Powązkach znajduje się mogiła poświęcona jego pamięci.

Uten Retniz



Symboliczny grób Stefana Ossowieckiego na Cmentarzu Powązkowskim

różne zagadki (2)

w Rosji, do końca życia mówił złą polszczyzną, zachowując akcent i dykcję rosyjską. Czasami grywał w brydża. Gdy przybył z Moskwy do Warszawy wiele osób obawiało się zasiadać z nim do gry, obawiając się skutków jego niezwykłego daru w rozpoznawaniu kart przeciwnika. Szybko jednak wszyscy przekonali się, że prawie zawsze przegrywał.

Antoni Plater-Zyberk, autor wspomnień o Ossowieckim, zanotował jego wyznanie w tej sprawie złożone jego siostrze Teresie Górskiej: „Wie pani, szczerze pani powiem, że ja nie bardzo lubię grać w karty, bo zawsze mi przy grze partnerzy wymyślają. Gdy karty już są rozdane, biorę je do ręki i zaczyna się licytacja, wówczas często się zdarza, że się zamyślam i nie biorę udziału w licytacji, co partnerów irytuje, gdyż sądzą, iż tak długo kombinuję, z czym się mam odezwać.

A tymczasem zachodzi zupełnie coś innego... Z kart trzymanyh w ręku emanują na mnie przeróżne myśli, bo wyczuwam, kto je miał ostatnio w rękach; «widzę» daną osobę, przenikają mnie jej przeżycia i to właśnie powoduje moje chwilowe milczenie przy licytacji.

Z drugiej strony obawiam się gry w karty, ponieważ mógłbym być łatwo posądzony o oszustwo. Przecież, gdybym się skupił, mógłbym poznać rozkład kart u partnerów, więc obawa przed tym peszy mnie bardzo i z tego powodu zwykle bardzo «patałaszę» w grze, co znów irytuje partnerów. Stąd w końcu skutek jest taki, że

przy szosie wiodącej z Berlina do Monachium, na siódmym kilometrze za rogatkami Berlina, po lewej stronie szosy pod dużym drzewem (grabem). Oświadczenie to okazało się zgodne z prawdą, zwłoki zostały tam odnalezione.

Ossowiecki opisał również wygląd mordercy i wskazał jego fotografię znajdującą się w przedstawionym mu albumie przestępców z terenu Niemiec. Wkrótce też go odnaleziono i ujęto, a zawieszony na miejsce zbrodni przyznał się. Niemiecki milioner złożył Ossowieckiemu osobiście kurtuazyjną wizytę w Warszawie i podziękował za odaną przysługę. Zgodnie ze swą zasadą ten ostatni nie przyjął od niego żadnego honorarium.

Ponowne spotkanie obu tych ludzi odbyło się już w czasach okupacji hitlerowskiej również w Warszawie, w końcu października 1939 roku. Niemiecki milioner zjawił się już w mundurze pułkownika Wehrmachtu. Oświadczył, że z wdzięczności za wyświadczoną mu w jego nieszczęściu przysługę przywiózł mu dokument stwierdzający, że osoba Ossowieckiego jest nietykalna. Dokument ów był podpisany przez samego Hitlera. Ossowiecki początkowo wzbraniał się przed przyjęciem tego pisma, ale w wyniku nalegań pułkownika zachował je. Dokument ten – sądząc z opisów – pozwolił Ossowieckiemu uczynić wiele dobrego wielu ludziom, chroniąc ich przed barbarzyństwem okupanta.

Do najdziwniejszych eksperymentów Ossowieckiego należał jego dar ukazywania się jednocześnie w dwóch oddalonych

Czytelnicy piszą

Oferuję sprzedaż nieruchomości - domu o charakterze pensjonatowym położonym w Bieszczadach.

Kupującemu poza pełną informacją na temat nieruchomości i specyfiki działalności turystycznej prześlemy wstępnie zweryfikowane dane o możliwości uzyskania bezzwrotnych dotacji unijnych związanych z tą nieruchomością.

Ewa Polasińska-Kucia
tel: (+48) 13 469 18 91
e-mail: bieszczady2013@gmail.com

Chciałbym nawiązać kontakty z Polakami - kolekcjonerami mieszkającym za granicą w celu wymiany różnych zbiorów. Zbieram obecnie takie przedmioty, które praktycznie nic nie kosztują, a mianowicie kalendarzyki listkowe (reklamowe), kapsle z piwa, bilety i inne rzeczy i w tym zakresie bardzo proszę o pomoc w nawiązaniu takich kontaktów.

Stanisław Kusio, ul. Norwida 11/1 24-100 Puławy. Polska.
Mój e-mail: sko535@o2.pl

Po ciężkiej chorobie, w wieku 80. lat zmarł

EDWARD MOSIEWICZ

Wieloletni działacz Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza i Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia

W przededniu setnej rocznicy urodzin zmarł najstarszy mieszkaniec wsi Raska, uczestnik drugiej wojny światowej, walczący w szeregach Wojska Polskiego
MIKOŁAJ KURIATA
Wyrazy współczucia składa Związek Polaków w Borodiance

“Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати 30678. УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua
w rozdziale

„передплата он-лайн”

Edukacja

Widocznie po trzech latach prowadzenia autorskiego 20. godzinnego kursu „Zdrowie stwórz sam!” na Kijowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, wywołałem u słuchaczy szczególne zainteresowanie do Polski.

W każdym bądź razie właśnie studenci poprosili, żebym nauczył ich posługiwać się językiem polskim.

No i – jak to nierzadko bywa w dzisiejszych czasach, a zwłaszcza w środowisku tych, co wiele chcą (ale nie bardzo wiedzą o co chodzi) rodzi się apel: – dawaj im szybcutko wszystko, żeby niemal od jutra stali się superperfektem w języku polskim. Bo przecież „ogólnie wiadomo”: język polski – to nie chiński, a więc nie potrzebuje zbytniego wysiłku. Taki mit bytuje w świadomości osób, nawet erudyty, ale dalekich od zrozumienia przedmiotu.

Natomiast, jeżeli będziemy starali się zrozumieć każdy przedmiot (osobę, zjawisko, zdolność, środki etc.) jako pewny system, oraz patrzeć z perspektywy jego wartości prawdziwych, wtedy otwiera się przed nami nowy świat, w którym duch miłości i piękna znajduje się w centrum tego przedmiotu.

Właśnie dlatego tak uwielbiamy prawdziwe dzieła sztuki, które wywołują radość serca i uciszają umysł, a więc budują kulturę naszej cywilizacji. Z tym, że tej radości uświadamiania piękna trzeba się uczyć, trzeba dołożyć wysiłków intelektu i duszy.

Szczególnie dotyczy to języka polskiego, piękno którego zostało ukształtowane nie tylko śpiewnością, przejrzystością, bogactwem form leksykalnych i semantycznych, jak i funkcjonalną treścią wyrazów, wzbogaconych twórczością słynnych na cały świat autorów, a przede wszystkim – mentalnością, sposobem myślenia – „Polak potrafi!”. Myśl stojąca za każdym pojęciem werbalnym jest największym bogactwem języka polskiego, wyróżniającym polszczyznę wśród innych języków.

O tym trzeba pamiętać podczas nauczania (i uczenia się) języka polskiego, od tego trzeba tę naukę zaczynać – z piękna i mentalności, werbalnie utrwalonych w funkcjonalności.

Parafrazując wiadomy slogan, można powiedzieć stosownie opanowania języka polskiego, że „bez miłości i uczciwości nie da się zrozumieć polskiej mentalności”. Ale nawet tego jeszcze byłoby mało dla wdrażania języka obcego do świadomości studentów. Gdyż musi być pewna technologia, która w sposób zdecydowany (nawet

JĘZYK POLSKI na Kijowskim UTW

poniekąd natarczywy) powinna rujnować mury uprzedzeń w świadomości i podświadomości dorosłych ludzi, obarczonych poprzednimi negatywnymi doświadczeniami.

Co do mojego własnego doświadczenia, to uważam, że trwałe, zaciągnięte w czasie nauczania się nierzadko szkodzą tej nauce.

Musi być one żywe, dynamiczne i krótkie, a jednocześnie skuteczne. To jest problem.

Kiedyś wymyśliłem sobie nie bardzo oryginalne podejście do rozwiązania tego problemu i nazwałem to „Ofensywna me-

się odbierać pojęcia nie tak ze strony werbalnej, jak ze strony mentalnej i systemowej.

2. Reguły:

- ♦ co się słyszy, to się pisze; alfabet – to nuty, system zapisywania dźwięków; mowa – pewny układ melodyjny; a więc – dyktando, wiersz i pieśń są głównymi formami nauczania, i to od pierwszej lekcji;

- ♦ akcent – na przedostatniej sylabie, a stąd razem czytamy, mówimy i tłumaczymy z radością i śpiewnym zadowoleniem;

- ♦ wszystkie tematy mają być poruszane w harmonii dwóch trójkątów światopoglądowych

Otrzymałem grupę w składzie 15 studentów w średnio zaawansowanym wieku. Poziom wobec języka polskiego – poważnie zerowy.

Powiedziałem, że będziemy spotykać się w każdy wtorek po dwie godziny. Cały kurs – 20 godzin. Nasz wspólny(!) cel – nauczyć się czytać, pisać i z grubsza rozumieć po polsku. Dlatego od pierwszego dnia piszemy dyktando i wchodzimy w mentalność polską.

...W ubiegłym tygodniu mieliśmy ostatnie, dziesiąte zajęcie. Osiągnęliśmy postawiony cel. Radości i zadowolenia było



Na zdjęciu grupy brakuje Mychajła Dubyny, który zrobił te zdjęcie

toda nauki języka polskiego”. Jej treść została wydrukowana w kwartalniku „Rota” (Nr 1/2, 1996 r).

Od tego czasu podejście to wykorzystywane było w różnych grupach i okolicznościach, w tym – w ciągu kilku lat – w kijowskiej szkole Nr 149. Metoda opiera się na trzech prostych zasadach, trzech regułach nauczania i trzech koniecznych warunkach.

Jeżeli w bardzo wielkim skrócie, to:

1. Zasady:

- ♦ umawiamy się w grupie, że język polski nie jest językiem obcym (mimo, że tak nie jest), a więc nie tyle go nauczamy się, ile wydobywamy z pamięci (mimo, że w pamięci go może nie być);

- ♦ na pierwszym roku (semestrze) – żadnej gramatyki; dziecko w Polsce kiedy po raz pierwszy przychodzi do szkoły, nie ma problemu językowego, lecz tylko wtedy dowiaduje się, że istnieje gramatyka;

- ♦ za pomocą pewnych chwytów dydaktycznych nauczamy

– indywidualnego: rozum – serce – dusza i społecznego: Bóg – honor – Ojczyzna.

3. Warunki:

- ♦ nauczyciel od pierwszego dnia powinien akustycznie budować środowisko polskojęzyczne i poszerzać je w grupie; płynnie i ciekawie wyklądać w języku polskim, mając na celu przekazywanie uczniom przede wszystkim treść myślenia po polsku; tematy należy wybierać na podstawie zainteresowań uczniów (studentów);

- ♦ uczeń (student), w konsekwencji codziennego oswojenia języka, z pomocą nauczyciela ma stopniowo otrzymywać dowody pozytywnych wyników nauki;

- ♦ trzeba żeby każdy uczeń (student) przebywał w otoczeniu sympatyków jego nauki (bliskich, kolegów, znajomych), wspierających jego zainteresowanie, oraz aby stworzył sobie odpowiednie pole informacyjne (polską telewizję bądź radio, Internet, filmy etc).

Dla kogoś to teoria. Otóż powróćmy do praktyki i statystyki.

sporo z obu stron. Ten kurs naprawdę był wspinaniem się i osiągnięciem pewnego, na razie małego, ale szczytu.

Niestety, parę osób zostało na dole, u podnóża góry, ale większość przeżyła radość zwycięstwa i postanowiła iść dalej na większy szczyt.

O tym postanowieniu studenci napisali w ankietach na imię kierownictwa UTW, licząc na ciąg dalszy doskonalenia się w języku polskim w następnym roku akademickim.

Ktoś z nich już postanowił zainstalować sobie w domu polski program TV, załatwić prenumeratę na „Dziennik Kijowski”, no i przygotować się do wycieczki nad Wisłę.

A dla mnie, oprócz bardzo pochlebnych opinii pod adresem naszego pisma (z którego studenci skrupulatnie korzystali podczas kursu i dali mu wysoką ocenę) przekonującym świadectwem sukcesu całego naszego przedsięwzięcia był znak, że ludzie zapalili się wyraźną sympatią do Polski.

Eugeniusz GOŁYBARD

PORADY JĘZYKOWE

Pszenica, pszczoła, kształt, krzyk

Wiemy, że po spółgłoskach z reguły następuje w piśmie „rz”: brzoza, drzewo, grzech, krzak, umrzeć, przejście, trzask, wrzask itp. Jakie, zatem jest uzasadnienie ortograficznych wyjątków: [b]pszczoła, pszenica, kształt, ksyk[ł/b] (ptak)?

Pszczoła w takim składzie głoskowym funkcjonuje dopiero od XVI wieku. Przedtem była to pczola, a jeszcze wcześniej - bczola, pochodząca od bęczenia, buczenia, należąca do tej samej rodziny wyrazowej co bąk. Jak zatem widać, w pierwotnej bczole doszło do ubezdźwięcznienia „b” (upodobnienia pod względem dźwięczności: dźwięcznego „b” do bezdźwięcznego „cz”) i tak powstała wtórna pczola.

W niej z kolei między „p” i „cz” wstawiono dodatkowy dźwięk „sz”. Czesi z kolei prymarną bczolę przekształcili na postać wczela.

Pisany przez „sz” ptak ksyk funkcjonował też w wariantywnej postaci ksyk. Oba te brzmienia - jak i rzadko już dziś używane czasowniki ksykać, ksykać, ksyknąć (z bólu) - tworzą rodzinę wyrazów dźwiękonaśladowczych, do której należą także puchacz (niem. Uhu), kukulka (niem. Kuckuck) czy dudek.



I wreszcie pszenica - stare słowiańskie słowo, wywiedzione od prasłowiańskiego pszen - z półsamogłoskami - jerami - po „p” i „n”, znaczącego tyle, co „rozłuczony, rozgnieciony” (dawna ludowa pszenica, kiedyś też psza i pszeno). Zboże nazwano więc od sposobu przetwarzania jego ziarna na surowiec do przyrządzania pokarmów.

Prof. Jan MIODEK

Jubileusz

Ciąg dalszy ze str. 1

W roku 2013 ukraińscy i polscy specjaliści z departamentów oświaty Kijowa i Warszawy, wizytując w Nieżynie, pozytywnie ocenili wysoki metodyczny poziom zajęć, które ostatnio prowadzi nauczycielka języka polskiego Lucyna Ejma.



Ważnym kierunkiem działalności Stowarzyszenia jest regularna praca na niwie kultury i oświaty, która w dużej mierze realizowana jest dzięki wysiłkom W. Wiszniewej, K. Rowieńczy, dyrektora miejskiej biblioteki O. Jekimienko, dziennikarzy gazety miejskiej i rejonowej.

Tradycyjnym stało się już organizowanie: festiwali i uroczystych przedsięwzięć, różnotematycznych imprez

pogadanki poświęcone twórczości M. Konopnickiej, odczyty tematyczne w rodzaju «Polska i Ukraina - razem do Europy» i inne różnorodne poczynania.

Do udziału w festiwalach i spotkaniach tematycznych angażują się uczniowie, studenci, mieszkańcy miasta, nauczyciele, specjaliści Biblioteki Miejskiej i wykładowcy wydziału muzycznego uniwersy-

w tej pracy biorą profesoro- wie: G.W. Samojlenko, docenci W.M. Pugacz, M.W. Potapenko, O.W. Rostowska, M.M. Nakonieczna, dyrektor naukowej biblioteki Uniwersytetu im. Gogola O.S. Morozow, filolog O.O. Gadziński i inni.

W roku 2013 Stowarzyszenie zainicjowało udział muzycznego kolektywu «Ojczyzna» z rejonu nieżyńskiego w festiwalu w Polsce. Każdego roku dzieci i młodzież, którzy uczą się języka polskiego, występują na Międzynarodowym Konkursie Poezji. Konopnickiej w Polsce, gdzie zajmują zaszczytne miejsca.

Środowisko polskie Nieżyna dobrym słowem wspomina ojca Jacka Pyła, który dołożył nie- małych wysiłków w to, aby ożył rzymskokatolicki kościół św. Piotra i Pawła w Nieżynie, gdzie dziś regularnie odbywają się nabożeństwa.

«Aster»: 15 lat owocnej pracy

tetu, zespoły artystyczne, takie jak: zespół wokalny piosenki polskiej „Gwiazdeczka” (gości na międzynarodowych festiwalach), dziecięca grupa taneczna «Wiktoria» a także aktywiści Stowarzyszenia (M. Witwicka, G. Wolska, A. Litwin i inni).

Dumą polskiego stowarzyszenia jest otwarcie Centrum Kultury Polskiej, gdzie odbywają się przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe i odzwierciedlona jest praca stowarzyszenia w ciągu 15 lat jego działalności. Wiele starań Stowarzyszenie poświęciło sprawie renowacji historycznego cmentarza rzymskokatolickiego w centralnej części miasta.

Stowarzyszenie może poszczycić się jeszcze wieloma



promujących polską historię i kulturę, uroczystych obchodów organizowanych z okazji Dnia Konstytucji, Dnia Niepodległości Polski, Dnia Polonii, 200-lecia Fryderyka Szopena. Dużym zainteresowaniem cieszą się

Jeszcze jednym aspektem działalności Stowarzyszenia jest wieloletnia konstruktywna praca naukowa, prowadzona wspólnie z pracownikami naukowymi Nieżyna, Czernihowa i innych miast, przy współudziale przedstawicieli Generalnego Konsulatu RP w Kijowie.

Właśnie dzięki wszechstronnemu wsparciu Konsulatu Stowarzyszenie «Aster» corocznie inicjuje organizację konferencji naukowych, poświęconych badaniom historyczno-kulturalnym z zakresu polonistyki Czernihowszczyzny, jak również realizuje wydanie zbiorów materiałów i artykułów z cyklu „Polacy w Nieżynie” (pięć edycji w latach 2002-2012); starodruków z okresu początku XVI-XVIII st. „Polonika” oraz aktualnych folderów informacyjnych. Aktywny udział



W imieniu Zarządu Głównego Związku Polaków Ukrainy i aktywistów ruchu polskiego w Nieżynie prosimy Panią Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Aster” w Nieżynie, kierownika Centrum Kultury Polskiej, Zasłużoną dla Kultury Polskiej **FELIKSĘ BIELIŃSKĄ** o przyjęcie najserdeczniejszych pozdrowień z okazji pięknej jubileuszowej daty w swoim kalendarzu, która zbiega się z 15-leciem istnienia organizacji. Życzymy wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i na niwie społecznej.



pozytywnymi osiągnięciami, cieszy się dobrą opinią w mieście i rejonie. Podtrzymują go mecenas - prywatni przedsiębiorcy W.W. Sidorow, który udostępnił pomieszczenie dla Centrum Kultury Polskiej; O.G. Gryszkiewicz, który pomógł uporządkować polski cmentarz i urządzić tam memoriał pamięci.

Stowarzyszenie Polaków „Aster” dziś nie zbacza ze ścieżki twórczych poszukiwań, m. in. aktualnie pracuje nad wydaniem szóstego tomu

z cyklu „Polacy w Nieżynie”, przygotowuje materiały do encyklopedii „Polacy Nieżyna”. Tę i inną pracę Stowarzyszenie ma nadzieję kontynuować przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, dobroczyńców miasta - W.Ch. Mamedowa, deputowanego Rady Najwyższej I.I. Kurowsko, władz miasta i rejonu.

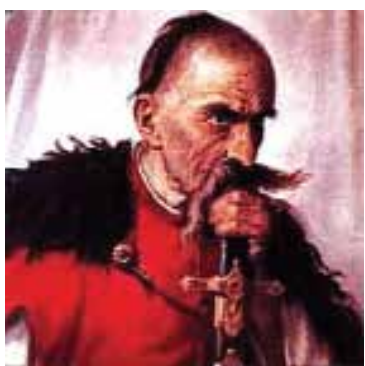
Feliksa BIELIŃSKA
(Zdjęcia z archiwum Stowarzyszenia)



Spotkania z Adamem



Nieudana konfrontacja wojsk kozackich u boku Szwedów z Rosją w bitwie połtawskiej 8 VII 1709 r. stała się początkiem obumierania autonomii Hetmanatu Lewobrzeża, natomiast polsko-turecki traktat pokojowy z 22 IV 1714 r.* można przyjąć za datę wręcz likwidacji owej autonomii na Prawobrzeżu.



Maksym Żeleźniak (ukr. Максим Залізняк) kozak zaporoski, przywódca koliszczyny

Na Lewobrzeżu, a ściślej w Ukrainie Słobodzkiej** i Siczy Zaporoskiej, wprowadzono obowiązek utrzymywania 8-11 carskich pułków, ograniczono handel tworząc listę „towarów zakazanych”, których wywożenie za granicę było zabronione, zaczęto powoli wprowadzać pańszczyznę.

Samorządność kozacką zwalczano na dwa sposoby – ograniczając uprawnienia instytucji samorządowych, a z drugiej strony dając ulgi dla uprzywilejowanych grup ludności (starszyzny kozackiej i bogatszego mieszczaństwa).



Książę Paweł Karol Sanguszkowicz twórca potęgi rodu pochodzącego od Olgierda Giedyminowicza

W 1715 r. wprowadzono prawo, na mocy którego hetman mógł zatwierdzać pułkowników kozackich po uprzednim uzyskaniu zgody carskiego rezydenta. Od lat 30. XVIII wieku pułkowników wyznaczały już



Wesele kozackie. Obraz pędzla Józefa Brandt

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (39)

władze rosyjskie, nie pytając hetmana o zdanie. Na mocy hetmańskiego uniwersału, w związku z ogólną biedą panującą wśród Kozaków, w 1735 r. podzielono ich na dwie grupy: wybornych (bogatszych, pełniących osobiście służbę wojсковą) oraz podpomocników (biedniejszych, dostarczających wojsku żywność, konie, amunicję itp).

Od roku 1775 r. tytuł hetmana wojsk kozackich przysługiwał panującej rodzinie carskiej. Starszyzna kozacka została zrównana w prawach z dworianstwem*** rosyjskim, a wolnych Kozaków zrównano z chłopami rosyjskimi (kriepostniki).

Na przyłączonych do Rzeczypospolitej terenach Ukrainy Prawobrzeżnej reaktywowano „przedkozacki” podział administracyjny, czyli cztery województwa wprowadzane w miejsce księstw zawładniętych swego czasu przez Litwę, Polskę i następnie Rzeczpospolitą Obojga Narodów, tj. województwo bełskie (od 1462 r.), kijowskie (od 1471 r.), wołyńskie (po Unii Lubelskiej 1569 r.), czernihowskie (od 1635 r.), a także trzy inne: ruskie (utworzone w 1434 r. i złożone z Ziemi Lwowskiej, Przemyskiej, Halickiej, Sanockiej i Chełmskiej), podolskie (założone w połowie XV wieku na terenach dorzecza Bohu i lewobrzeżnego dorzecza Dniestru ze stolicą w Kamieńcu Podolskim) i braclawskie (utworzone po Unii Lubelskiej 1569 r. ze stolicą Bełż - dziś parotysięczna osada w obwodzie Winnickim).

Jak w rdzennej Polsce i Litwie, tak i na włączonych do Rzeczypospolitej tzw. terenach ukraińskich prym wiodła szlachta z magnaterią na czele.

Obok starych rodów kniaziewskich, jak Czartoryscy, Sanguszkowiczowie, Czetwertyńscy,

pojawili się Potoccy, Sieniawscy, Lubomirscy, Rzewuscy, Braniccy. Jako posiadacze wielkich majątków ziemskich organizowali oni osadnictwo na spustoszonych wojnami terenach. Osadników wabiono wieloletnimi zwolnieniami od feudalnych powinności i podatków. Wielu magnatów zaznaczyło pozytywnie swój udział w odbudowie i tworzeniu nowych skarbów kultury, jednak nie zadbano o zachowanie lokalnych odrębności – przeciwnie, preferowano



Legendarny ukraiński wieszcz – prorok z czasów koliszczyny Wernyhora. W interpretacji Jana Matejki jest to niesiony przez Kozaka i Ukrainkę starzec, będący w akcie wyjawiania proroctwa dotyczącego dalszych losów Polski – jej rozbiorów i odrodzeniu. Przepowiednie spisuje siedzący Nikodem Suchodolski, starosta korsuński. U stóp Wernyhory Matejko umieścił dwie symboliczne i sprzeczne ze sobą postacie – niewinne dziecko w białych szatach z będące uosobieniem ugody i dążenia do pojednania oraz ubranego na czarno mnicha prawosławnego, który oznacza konflikty i spory

proces polonizowania się ruskiej szlachty. Pogłębiało to antagonyistyczne stosunki między nią a ludnością plebejską. Szczególnie na wsi, gdzie z powodów językowych chłopci nie mieli bezpośrednich kontaktów z właścicielami, tylko z niezbyt uczciwymi pośrednikami – dzierżawcami i poddzierżawcami.

Samowolne i niesprawiedliwe zwiększanie obciążeń chłopstwa prowadziło do licznych buntów i ucieczek, co z czasem doprowadziło do hajdamactwa****. Oprócz ekonomicznego tła, do wzajemnej wrogości przyczyniły się odrębności religijne spolonizowanej szlachty i ukraińskiego chłopstwa.



Modelka, prezenterka i aktorka Tamara Laura Czartoryska jest w 18. pokoleniu w potomkinią wielkiego księcia litewskiego Giedymina, od którego wywodzili się także m.in. władający w Polsce, na Litwie, w Czechach oraz na Węgrzech Jagiellonowie

z Kamieńcem Podolskim na rzecz Rzeczypospolitej.

**) Ukraina Słobodzka – teren obecnego obwodu Charkowskiego i części obwodów sumskiego, donieckiego i ługańskiego, jak również przylegających do dzisiejszej Ukrainy części obwodów woroneskiego, kurskiego i biełgorodzkiego w Federacji Rosyjskiej.

Był to teren wyludniony z powodu tatarsko-mongolskich napadów, a następnie zasiedlany od lat 1670-ych w znacznej mierze przez Kozaków przemieszczających się tu z likwidowanych „pułków” (tak nazywanych wówczas jednostek administracyjnych Ukrainy Prawobrzeżnej). Przymiotnik w nazwie pochodzi od samych osadników, nazywających swoje osiedla słobodami od tego, że byli oni zwolnieni od pańszczyzny (słoboda = swoboda, wolność).

***) Dworianstwo – początkowo służby dworu Wielkiego Księstwa Moskiewskiego oraz dworów bojańskich, potem określenie na średnią szlachtę rosyjską.

****) Hajdamactwo – zbrojne, krwawe rebelle na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku. Etymologia słowa: z tureckiego hajdmac – rabować, grabić, ścigać, pędzić. Hajdamacy wywodzili się ze zbiegłego chłopstwa, zubożałych mieszczan i Kozaków zaporoskich; działali w luźnych grupach trudniących się rozbojem i napadami, ale od zwykłych bandytów różniło ich to, że ucieleśniali społeczny protest ukraińskich chłopów przeciwko wyzyskowi panów. Hajdamackie czyny, niekiedy szlachetne, trafiły do literatury i sztuki – m.in. Taras Szewczenko poświęcił im poemat „Hajdamacy”(1841), a Juliusz Słowacki pisał o nich w „Śnie srebrnym Salomei”.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
CDN

Media – ośrodkami
budowania środowiska
polskiego na Ukrainie

ZJAZD W GRODZIE LWA

Niezwykle ważne spotkanie przedstawicieli wszystkich mediów polskich na Ukrainie odbyło się 23 marca br. we lwowskiej Szkole nr 24 z polskim językiem nauczania.

Jego organizatorem był Michał Dworczyk - prezes Fundacji Wolność i Demokracja. Jako że Fundacja ta, w wyniku konkursu przeprowadzonego przez MSZ RP, przejęła pod swoją pieczę media

polskie na Ukrainie (m.in. w sferze dofinansowania) głównym tematem spotkania było omówienie potrzeb bieżących oraz zasad współpracy na przyszłość.

Cieszy nas, że zgodnie z ostatnimi zapowiedziami po-



Podczas spotkania: członek Rady Fundacji Rafał Dzieciotowski, prezes Fundacji Michał Dworczyk, dyrektor biura Fundacji p. Lila Luboniewicz (koordynator projektu opieki MSZ RP nad mediami polskimi na Ukrainie)

moc ta, dotycząca określonych kluczowych obszarów, będzie miała charakter stabilny, trwały, tzn. nie będzie zmieniała się z roku na rok.

W poszerzonej dyskusji dotyczącej ogólnych problemów, przed którymi stoją pol-

skie media na Ukrainie wzięli też udział przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP we Lwowie -kierownik Wydziału Współpracy z Polakami na Ukrainie Marian Orlikowski i konsul Jacek Żur.

A. KOSOWSKI



Sztuka

Władysław BOŃCZA-RUTKOWSKI (1841 - 1905)

Jego twórczość mieściła się w konwencji realistycznej. W tym czasie polscy artyści dążyli do stworzenia polskiej sztuki narodowej, świadczącej o odrębności i żywotności narodu w okresie politycznej niewoli. Dla wielu artystów tamtego okresu, malowanie rodzimego krajobrazu i scen z życia wsi było sposobem na wyrażenie uczuć patriotycznych.

Niewątpliwie twórczy kres twórczości malarza przypada w czasach rozbiórów Polski. Artysta urodził się i tworzył w zaborze rosyjskim, krótko po powstaniu listopadowym, w czasie powstania styczniowego i po jego upadku.

Tematyką obrazów Bończy - Rutkowskiego jest wieś polska, ze wszystkimi jej szczegółami. Artysta pokazuje w sposób prawie fotograficzny realia z życia wiejskiego, które znał bardzo dobrze, będąc właścicielem majątku Dańków k/Białej Rawskiej. Inspiracją obrazów, były sceny z życia wsi, jej krajobrazu, często potraktowane w sposób dosłowny, portretowy.

Nie trudno dopatrzyć się podobieństw obrazów Rutkowskiego do twórczości Szerementowskiego, Brandta, Juliusza Kossaka, bądź braci Gierymskich. Pewnym jest, że musiał znać się osobiście z Chełmońskim, dzieliła ich bowiem odległość niespełna 30 km., kiedy Chełmoński od 1889 roku zamieszkał w Kukłówce, a Bończa w pobliskim Dańkowie. Znał zapewne osobiście większość malarzy związanych z Warszawą.

Bończa Rutkowski używał głównie pędzli, zarówno miękkich, jak i twardych. Na obrazach widoczne są impasty, jak również delikatne muśnięcia pędzla, nie pokrywające faktury płótna. W obrazach używa obficie błękitu, ale trudno wymienić kolor którego nie używał. Śmiało i często używa laserunku. Obrazów na wstępie nie szkicował, malował z natury.

Na pierwszym planie płótna „Cisza wieczorna” - bosa kobieta w jaskrawo czerwonej chuście, takiej samej spódnicy, w białej koszuli i białej halce, z koszykiem na lewej ręce idzie wiejską drogą. Za nią wieś w pełnym świetle księżyca, zapewne w pełni, co skusiło artystę do nadania obrazowi dziennych barw.

Na rozstajnych drogach stoi wielkiej urody kapliczka zabezpieczona ogrodzeniem. Na drugiej stronie drogi pojawiają się ścięte bale drzew, często obecne na obrazach artysty.

W obrazie uderza kontrast czarnego, roziskrzzonego gwiazdami nieba i rozświetlonej reszty. Malarz posłużył się tutaj pełną paletą barw z dominującą bielą, zielenią i brązami. Obraz jest pełen szczegółów w chałupach, kapliczce, ściętych drzewach.

Pierwsza chata to opuszczona ruina z zapadniętym dachem, w pozostałych mieszkają ludzie, o czym świadczą światła w oknach.

MALARSTWO POLSKIE



„Powrót z kościoła”, olej na płótnie, 1902 r.



„Cisza wieczorna”, olej na płótnie, 1903 r.

RYSOWNICY POLSCY



- ◆ Kobieta w połowie jest małą prawdą, w połowie małym kłamstwem, a w całości - wielką niewiadomą.
- ◆ Kobieta to firanka w oknie. Ma ładne wzory, lecz przesłania świat.
- ◆ W dzień obchodź się z żoną jak z przyjacielem, w nocy jak przyjaciółką.
- ◆ Każdy jest starszy o dziewięć miesięcy.

Szybkie sposoby na sprawdzenie świeżości jajek

Kiedy w domu masz kilka jajek i nie wiesz, który jest w domu od kiedy i czy są naprawdę świeże. Możesz w prosty sposób sprawdzić świeżość jajek. Wystarczy zalać miskę posolić ją, zamieszać. Następnie wrzucamy jajka do wody.

Świeże jajko natychmiast opada i zostaje na dnie. Stare albo nieświeże jajko unosi się na wodzie i wynurza. Dzieje się tak dlatego, że pęcherzyki powietrza są większe a jajko lżejsze. Innym sposobem sprawdzenia świeżości jest potrząsanie jajkiem i „słuchanie”. Jeżeli jajko bulgocze w środku to znaczy, że jest nieświeże.

- Rzeczy ledwie dostrzeżone w czasie dnia, nie sformułowane wyraźnie myśli, wypowiedziane mimochodem słowa, które przeszły bez echa, wracają w nocy w namacalnym kształcie i stają się tematem snów, jakby w zadośćuczynieniu za to, że wzgardzono nimi na jawie.

Borys PASTERNAK

- Mów tylko o tym, co rozumiesz. O innym milcz.

Lew TOŁSTOJ

Mężczyzna pyta Boga:

- Dlaczego uczyniłeś kobiety takimi pięknymi?”

Na to Bóg:

- Abyś je kochał!

Mężczyzna:

- A dlaczego uczyniłeś je takimi głupimi?”

Na to Bóg:

- Żeby Ciebie kochały!

✓ Jeśli pragniesz wieść

jakąś rozpuścić

po świecie,

udziel jej pod sekretem

znajomej kobiecie.

✓ Jeśli mąż się ślania...

bądź mu niczym

niania!



Jak się czuje ten pacjent spod trójki?

- Lepiej już zaczął mówić.
- I co powiedział?
- Że czuje się gorzej.

Idzie dwóch niemalże wykończonych facetów po pustyni.

Napotyka Beduina na wielbłądzie:

- Witaj! Czy mógłbyś nam wskazać drogę do najbliższej oazy?
- Ależ oczywiście! To bardzo proste - odpowiada tubylec - Idźcie prosto i w następny wtorek skróćcie w prawo.

- Tato, zabiłem pięć much! Dwa samce i trzy samiczki
- Jak rozpoznałeś ich płęć?
- dopytuje się ojciec.
- Dwie siedziały na puszcze po piwie, a trzy na lustrze.

- Co zrobicie, gdy zobaczycie człowieka za burta? - pyta oficer majtki podczas inspekcji.

- Rzucę mu koło ratunkowe i ogłoszę alarm: „Człowiek za burta!”

- Dobrze! A jeśli rozpoznacie w tym tonącym waszego oficera?
- Którego?...

Czy byłem tu wczoraj? - pyta się gość barmana w nocnym lokalu.

- Był pan!
- I przepiłem pół miliona?
- Tak!
- Co za szczęście! Już myślałem, że zgubiłem...

Wraca żona z pracy:

- Wiesz kochanie, dziś w metrze ustąpiło mi miejsca 2 mężczyzn.

Mąż na to:

- I co, zmieściłaś się?

Żona mówi do męża:

- Brałeś dzisiaj prysznic?
- Dlaczego jak coś zginie w tym domu zawsze jest na mnie!

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

ŁUKASZ

Imię pochodzenia łacińskiego, wywodzące się od słowa Lucanus czyli osoba pochodząca z Lukanii (krainy położonej w pd. Italii), może być również przekształceniem imienia Lucjusz. Nosi je 360571 Polaków.

FRANCISZEK

Imię, którego źródłosłowem jest germański wyraz frank (franco) - wolny, wolno urodzony, a Franciscus był to „człowiek z plemienia Franków”. W Polsce imię to występuje od XIII w. Nosi je 215290 Polaków.

PRZYSŁÓWIA NA KWIECIEŃ (dla Wojciechów)

- Gdy na Wojciecha (23 IV) rano plucha, do połowy lata będzie ziemia sucha.
- Gdy przed Wojciechem grzmi, długo jeszcze zima śni.
- Gdy na św. Wojciecha pada, co trzecia kopa na łąkach przepada.
- Grzmot w świętego Wojciecha, to chłopięcia uciecha.
- Jak na święty Wojciech rosa, to siej dużo prosa.
- Na św. Wojciecha rozpoczyna się krów uciecha.
- Ile razy przed Wojciechem zagrzmie na pola, tyle razy po Wojciechu zabieli się rola.

Polskie krajobrazy

SUWALSZCZYZNA



To jedna z najpiękniejszych krain w Polsce. Wystarczy wymienić takie atrakcje, jak jezioro Hańcza, Góra Cisowa, Oz Turtulski, Głazowisko Bachanowo czy Rutka, aby uświadomić sobie, jak malownicza to ziemia. A przecież to tylko kilka miejsc, w dodatku wszystkie położone w granicach Suwalskiego Parku Krajobrazowego.

Suwalszczyzna sięga jeszcze daleko na południe Polski. Obejmuje swym zasięgiem także jezioro Wigry i Puszczę Augustowską, przez którą prowadzi jeden z najpiękniejszych szlaków kajakowych w Polsce: Czarnej Hańczy. Nikomu nie trzeba też zachwalać uroków Augustowa i otaczających go jezior oraz szlaku Rospudy czy Blizny.

Na Suwalszczyźnie znajduje się także jeden z najwspanialszych zabytków hydrotechnicznych w Polsce – Kanał Augustowski, który jest jednocześnie najdłuższym zabytkiem w naszym kraju (ma ponad 100 km długości).

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннік Кїївський»
Реєстр. свід. KB 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Міністерство культури України

Спілка поляків України

Редакція газети «Дзєннік Кїївський»



WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Gołybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszcuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія». Зам. № 196-04-14